

POŁONIA WĘGIERSKA

M I E S I Ę C Z N I K

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK HAVILAPJA

Ára: 200 Ft

2008. FEBRUÁR 25.

2008/146

LUTY
FEBRUÁR

KARNAWAŁOWE
ZABAWY

KSIEŻA KATECHECI
Z BALATONBOGLÁR

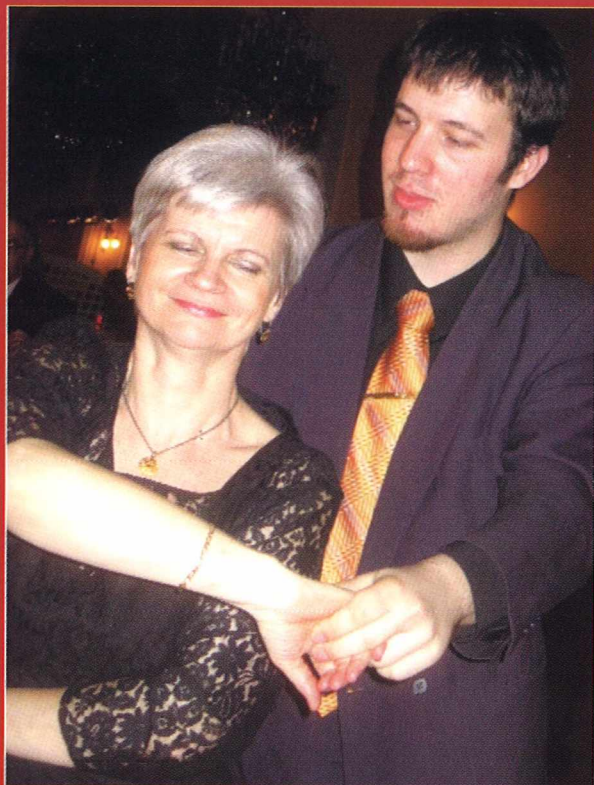
WYROKI „W IMIENIU
POLSKI LUDOWEJ”

FOTOGRAFIE RYSZARDA
KAPUŚCIŃSKIEGO

WRACAM MYŚLAMI
DO DZIECIŃSTWA

WYMIANA DOWODÓW
OSOBISTYCH





BAL POLONII

(fot. A. Busko, I. Zeisky)



Polonia Węgierska

A MAGYARORSZÁGI LENGYELEK LIVELAPJA

A GEOS POLONII negyedévi mellékletével

Az Országos Lengyel

Kisebbségi Önkormányzat lapja

Pismo Ogólnokrajowego

Samorządu Mniejszości Polskiej

Felélő kiadó / Odpowiedzialny wydawca:

MONIKA SAGUN-MOLNÁRÉ

Főszerkesztő / Redaktor naczelna:

IGA SIKORA-ZEISKY

Lengyel szerkesztő / Redaktor polski:

MAGDA RAJTA-SZABÓ

Magyar szerkesztő / Redaktor węgierski:

DÁVID CSABA

Grafikai szerkesztő / Redaktor graficzny:

DUKAY BARNA

Szerkesztőség / Redakcja:

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Telefon: 261-3479

E-mail: polweg@orlen.axelero.net

Ritter Nyomda, Budapest

HU ISSN: 1417-5924

Megjelenik minden hónapban a Magyarországi Nemzeti és Etnikai Kisebbségekért Közalapítvány valamint a Nemzeti Kulturális Alap pénzügyi támogatásának köszönhetően.

Ukazuje się w każdym miesiącu dzięki pomocy finansowej Fundacji Publicznej na rzecz Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Węgrzech oraz Węgierskiego Funduszu Kultury Narodowej.

WAŻNE ADRESY

Ogólnokrajowy Samorząd

Mniejszości Polskiej na Węgrzech

1102 Budapest, Állomás u. 10

Tel./Fax: 261-1798

Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Tel./Fax: 260-8023

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech

1102 Budapest, Állomás u. 10.

Tel./Fax: 261-2748

Stołeczny Samorząd Mniejszości

Polskiej na Węgrzech

1054 Budapest, Akadémia u. 1-3

Tel.: 332-1979, Fax: 302-5116

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne

im. J. Bema na Węgrzech

1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.

Tel. 311-0216, Tel./Fax: 312-8204

Stowarzyszenie Polskich Katolików

na Węgrzech pw. św. Wojciecha

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

Tel./Fax: 262-6908

Polska Parafia Personalna na Węgrzech

1103 Budapest, Óhegy u. 11.

Tel./Fax: 431-8414

Ambasada Polska w Budapeszcie

1068 Budapest, Városligeti fasor 16.

Tel.: 413-8200

A po balach przychodzi post

Tak niedawno żegnaliśmy Stary Rok, snuliśmy plany na nadchodzący, a tu już karnawał mamy za sobą, którego zakończeniem stały się już tradycyjnie Bale Polonii. Tym razem Polonia węgierska bawiła się w eleganckich salach Pałacu „Duna”. Było miło, wesoło i bardzo swojsko, bo do tańca przygrywał polski zespół „Coral”. Wystąpiła też z koncertem znana wszystkim Halina Frąckowiak, która bawiła gości starymi przebojami i nowymi piosenkami.

Lubimy nasze polonijne bale, bo lubimy się bawić, spotkać się przy stole, porozmawiać a także hołdujemy starej polskiej tradycji. Bo przecież w Polsce karnawał był zawsze czasem balów, kuligów, tańców i hucznych przyjęć. Jedzono dużo i tłusto a przy tym wypijano wiele mocnych trunków.

Najweselej i najhuczniej obchodzono ostatni tydzień karnawału, od Tłustego Czwartku po ostatni „kusy” wtorek. Symbolem Tłustego Czwartku stały się pączki i chrusty, które na stałe zadomowiły się w polskiej kuchni i tradycji. Dzisiaj coraz częściej szukamy w węgierskich cukierniach pączków lub sami próbujemy je usmażyć.

Po Tłustym Czwartku zostawały jeszcze trzy dni karnawału, podczas których starano się najeść do syta różnych pyszności (przed zbliżającym się Wielkim Postem), wytańczyć się i wybawić, wyśmiać i wykrzyczeć.

Jest to potrzebny czas, czas który poprzedza 6 tygodni wyciszenia, spokoju, skupienia i wielkopostnych praktyk religijnych. Ten czas przygotowuje nas do największego święta chrześcijańskiego, Wielkiej Nocy – Zmartwychwstania Pańskiego.

Dzisiaj może mniej hucznie i głośno balujemy, ale także mniej rygoru i umartwień stosujemy w Wielkim Poście. Ale jest to czas szczególny, w którym warto znaleźć chwilę na zadumę, refleksję, na dostrzeżenie świata takiego, jaki jest naprawdę.

Iga Zeisky

Bálok után Nagyböjt

Nemrég az óévtől vettünk búcsút és szőttük a terveket a jövőre, most immár a farsangnak is vége, amelyet számunkra a már hagyományossá vált Lengyel Bálok jeleznek. A magyarországi lengyelség ezúttal a Duna Palota elegáns termeiben mulatott. Kedves volt, vidám, családias, hiszen a zenét a lengyel „Coral” együttes szolgáltatta. Fellépett a mindenki által jól ismert énekesnő, Halina Frąckowiak is, aki a vendégsereget régi slágerekkel és új dalokkal szórakoztatta.

Kedveljük ezeket a bálokat, hiszen jó mulatni, fehér asztalnál találkozni, beszélgetni, meg aztán tisztelni a régi lengyel hagyományok előtt. Lengyelországban a farsang mindig is a bálok, szánvonulások, táncok és zajos fogadások ideje volt. Bőven ettek és gazdagon, aztán ittak mellé sok erős italt.

A legvidámabb és leghangosabb az utolsó hét volt, amely zsíros (másként: kövér) csütörtöktől a hamvazószerda előtti napig tartott. A lengyel kövér csütörtök jelképe a fánk és a csöröge lett, a lengyel konyha és hagyomány örökös tagjai. Ma is egyre keressük a magyar cukrászdák fánkjait, vagy magunk kíséreljük meg otthon kisütni.

A „zabálás csütörtök” után még három nap a karnevál, amíg igyekezhetünk újra s újra megtönni magunkat finomságokkal (hiszen mindjárt kezdődik a Nagyböjt), még táncolunk és mulatunk, kacagunk és hangoskodunk.

Kell ez az idő, amely megelőzi a hathetes elhalkulást, visszavonulást, összpontosítást és a nagyböjti lelki rekollektiókat. Készülünk már a legnagyobb keresztény ünnepre, a feltámadás ünnepére, a Húsvétra.

Manapság talán kevesebb zajjal bálozunk, de kevesebb szabályt és visszavonulást gyakorlunk a Nagyböjt során is. Mégis különleges időszak ez, amikor érdemes elgondolkodnunk, magunkba szállnunk s megértenünk, hogy a világot jobb olyannak látnunk, amilyen az valójában.

Ford: dcs

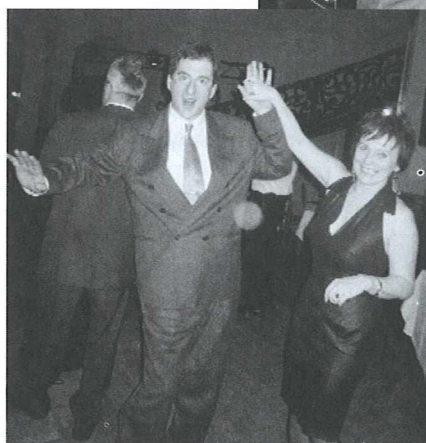
Z życia Polonii • Z życia Polonii • Z życia Polonii • Z życia Polonii • Z życia Polonii • Z życia Polonii

Bal w Pałacu Duna

Tegoroczny Bal Polonii kończący krótki karnawał odbywał się w pięknym Pałacu Duna. Gospodarzem balu, jak co roku był Stołeczny Samorząd Mniejszości Polskiej z przewodniczącą Katarzyną Balogh. Było elegancko i bardzo dostojnie; pięknie nakryte stoły, zyrandole iskrzące się setkami świateł, wieczorowe kreacje i wspaniała atmosfera.

Jak przystało na polski bal, otworzył go tradycyjny polonez w wykonaniu tancerzy naszego zespołu polonijnego o tej samej nazwie. A później do par w stylowych strojach dołączyli prawie wszyscy uczestnicy balu i korwów taneczny wypełnił cały parkiet. Tak było zresztą przez cały czas trwania balu. Parkiet był zawsze pełny. Do tańca przygrywał zespół „Cora” ze Śląska, serwując walce, poleczki, tanga, ale także stare i nowe przeboje. Gwiazdą balu była znana wszystkim Halina Frąckowiak, która przypominała dobre, stare przeboje, a także zaprezentowała zupełnie nowe utwory ze swojej nowej płyty.

Wystąpiła również para młodych tancerzy z Budapesztu, para polonijno-węgierska, która zaprezentowała tańce latinoamerykańskie. Bawiono się więc w różnych rytmach, jak na bal karnawałowy



przystало. Do tego trzeba dodać jeszcze smaczną kolację i różne trunki, także polską „żubrówkę”.

Była również naturalnie loteria fantowa, której towarzyszyły ogromne emo-

cje, bo każdy chciał wygrać główną nagrodę: pobyt w hotelu w Zakopanem i Szczyrku. Dochód z loterii, a było tego 167.350 ft, przekazano – również tradycyjnie – Kościołowi Polskiemu w Budapeszcie.

Tańce trwały do białego rana, bo hołdując tradycji, tak trzeba kończyć karnawał.

Iga Zeisky

Karnawałowa od-skocznia

Pracą zajęci jesteśmy stale.

Bawmy się choć raz - w karnawale.

(Wawrzyniec Marek Rak)

W sobotni wieczór, 19 stycznia w siedzibie SMP w Győr zebrali się członkowie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Jana Sobieskiego, przedstawiciele tutejszej Polonii i sympatycy – stali bywalcy imprez polonijnych, na tradycyjnym, organizowanym corocznie balu karnawałowym. Na początku balu wzniesiono toast, świętując rocznicę powstania chóru „Akord”.

Dokładnie rok temu, na wieczorne kolęd i pastorałek zapadła wspólna decyzja, która urzeczywistniła zamiśl utworzenia chóru polonijnego. Obecnie chór ma dwunastu stałych członków i od zeszłego roku aktywnie uczestniczy w życiu Polonii miasta Győr.

Każdy przybyły na zabawę gość miał za zadanie nadmuchiwanie kolorowego balonika, dodatkowego elementu karnawałowej dekoracji, a nastroju dopełnili kolorowi przebierańcy. Wieczór przebiegał w bardzo wesołym, iście szampańskim nastroju. Wyjęte z dna szuflady i odkurzone wesołe zabawy rozruszały i

rozweseliły całe towarzystwo, a muzyka, fachowo dobrana przez znawców, sprawiła, że do tańca ruszyli prawie wszyscy.

Szkoda, że tegoroczny karnawał jest taki krótki, a na następny trzeba czekać cały rok...

M.T. Szabó



Poznań i Győr miastami partnerskimi

W dniu 23 stycznia w pałacu Zichy w Győr odbyło się oficjalne podpisanie umowy o partnerstwie miast Poznania i Győr. Umowa podpisana została przez prezydentów miast: pana *Ryszarda Grobelnego*, prezydenta miasta Poznania i pana *Zsolt Borkaiego*, prezydenta miasta Győr.

Wśród zaproszonych gości w uroczystości udział wzięli m.in. ambasador RP na Węgrzech pani *Joanna Stempieńska*, przedstawiciele zarządów obu miast, radni Samorządu Mniejszości Polskiej w Győr, polonijny chór „Akord” i przedstawiciele miejscowej Polonii.

Podpisanie umowy o partnerstwie jest wynikiem kilkuletnich starań i negocjacji ze strony obu miast. Pierwsze oficjalne spotkanie odbyło się w roku 2004, następnie przedstawiciele zarządu miasta Poznania wzięli udział w uroczystości odsłonięcia pomnika przyjaźni polsko-węgierskiej w 2006 roku. Kolejne spotkanie miało miejsce w 2007 roku w Przemyślu, zaś kontynuacją była oficjalna wizyta prezydenta Győr w Poznaniu.

Oba miasta widzą wiele szans na współpracę w dziedzinie oświaty, kultury, gospodarki, przemysłu, sportu i turystyki. Zarządy miast przyznały, iż Győr i Poznań posiadają wiele wspólnych cech, co bardzo je zbliża i ułatwia obustronną



współpracę i porozumienie. Za główne zadanie postawiono sobie zaktywizowanie kontaktów polsko-węgierskich na wspomnianych płaszczyznach i podjęcie jak najszybszych działań w tym celu.

Gratulujemy serdecznie obu miastom i życzymy, aby współpraca i wzajemne kontakty przyniosły Poznaniowi i Győr wiele pożytku i sukcesów.

Maria Teresa Szabó radna SMP w Győr

Spotkanie nauczycieli

W dniu 10 lutego w Budapeszcie odbyło się zebranie grona pedagogicznego Ogólnokrajowej

Szkoły Polskiej na Węgrzech. Oprócz nauczycieli, którzy zjechali się z terenu całego kraju, w spotkaniu uczestniczyli: Wicedyrektor Departamentu w Ministerstwie Oświaty i Kultury RW *István Kraszlán*, przewodnicząca Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej *Zdzisława Molnárné Sagun*, przewod-

nicząca komisji kultury OSMP dr *Csúcs Lászlóné Halina* oraz prawnik reprezentujący OSMP dr *Nemes Dénes*.

Głównym tematem zebrania była sytuacja prawno – finansowa szkoły oraz podpisanie (*przedłużenie*) umów z nauczycielami.

(b.)

48-as egyenruhák és fegyverek

A Wysocki Légió Hagyományőrző Egyesület január 21-e és február 18-a között történelmi kiállitást rendezett Budapeszten a Törökvérszi úti, Lengyel Nagykövetséghez tartozó Petőfi Sándor Lengyel Iskolában. A kiállitással az Egyesület célja az, hogy korhű hagyományőrző egyenruhák, fegyverek, és felszerelési tárgyak segítségével keltse fel a gyerekek érdeklődését az 1848/49-es magyar szabadságharc történései iránt és emléket állítsanak a benne résztvevő lengyel katonákat. A kiállítás szervezői, és felépítői *Nagy Emil* egyesületi elnök, *Nagy Jakub* légió parancsnok-helyettes, és *Kövesdi Gábor* egyesületi tükár.

M.E.



WSZYSTKO O KOBIETACH



To było świetne, wspaniałe, po prostu bomba! Takie słowa było słyszeć po zakończonym występie Teatru Ludowego z Krakowa, który w niedzielne popołudnie, 27 stycznia przedstawił nam sztukę „Wszystko o kobietach”. Autorem sztuki jest Miro Gavran, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy chorwackich.

Trzy aktorki: Marta Bizoń, Magdalena Nieć i Beata Schimscheiner zagrały piętnaście różnych kobiet. W różnym wieku: od przedszkolnego po bardzo zaawansowany. Piętnaście kobiet, pięć przeplatających się wątków. Było i poważnie, i śmiesznie. Były celne obserwacje obyczajowe i psychologiczne, świetne dialogi, doskonałe puenty i fantastyczna gra aktorek, które w kilka sekund potrafiły przeistoczyć się w coraz to inną bohaterkę.

Świetna sztuka, bardzo udane popołudnie i wielkie brawa dla Samorządu Mniejszości Polskiej V dzielnicy Budapesztu. Wraz z grupą teatralną przyjechał radny mias-



ta Krakowa, b. burmistrz I dzielnicy podwawelskiego grodu Wojciech Kozdronkiewicz, który wręczył przewodniczącej Polskiego Samorządu V dzielnicy Jadzi Abrusán złotą odznakę Towarzystwa Przyjaciół Dzieci za organizowanie pobytów i obozów dla dzieci z Krakowa na ziemi węgierskiej.

Iga Zeisky

Spotkania z Polonią



W dniu 6 lutego pani ambasador RP na Węgrzech Joanna Stępińska wraz z panem radcą Marcinem Sokołowskim, kierownikiem Wydziału Konsularnego, odwiedzili dwa znaczące węgierskie środowiska polonijne: Pécs i Dunaújváros. Wizyta w Pécs rozpoczęła się w nowej siedzibie, którą tamtejszy SMP otrzymał nieodpłatnie od władz miejskich z przeznaczeniem przede wszystkim na prowadzenie nauki języka polskiego. Polonia w Pécs doczekała się przysłowiowego „własnego kąta”, a więc miejsca gdzie może się spotykać przy różnych okazjach.

Następnie pani Ambasador wraz z panem Konsulem i przewodniczącą SMP w Pécs złożyli wizytę burmistrzowi miasta, podczas

której mówiono między innymi o zbliżającym się Dniu Polsko-Węgierskiej Przyjaźni, a także o partnerskich kontaktach Krakowa i Pécsu.

Tego samego dnia odbyła się wizyta w Dunaújváros, gdzie podobnie jak w Pécsu miejscowa Polonia spotkała się z panią Ambasador i panem Konsulem oraz odbyło się spotkanie z burmistrzem miasta.

Oba spotkania były bardzo potrzebne, bo oprócz walorów poznawczych stały się doskonałą okazją do uzyskania „z pierwszej ręki” porad konsularnych, czy możliwości bezpośredniej rozmowy z Ambasadorem Polski na Węgrzech.

(b.)





WYMIANA KSIĄŻECZKOWYCH DOWODÓW OSOBISTYCH

Wydział Konsularny Ambasady RP w Budapeszcie uprzejmie przypomina o obowiązku wymiany dowodów osobistych wydanych w formie „książeczkowej”, czyli wszystkich dowodów osobistych wydanych przed 1 stycznia 2001 r.

Obowiązek wymiany dowodów osobistych został wprowadzony ustawą z dnia 12 września 2002 r. zmieniającą ustawę o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz ustawę o działalności gospodarczej (Dz. U. z 2002 r. nr 183 poz. 1522). W związku z powyższym wszystkie dowody osobiste wydane w formie „książeczkowej” od dnia 1 stycznia 2008 r. będą nieważne.

Uprzejmie informujemy, że Wydział Konsularny nie pośredniczy w uzyskiwaniu dowodu osobistego. Wniosek o wydanie dowodu osobistego składa się osobiście w Polsce.

Zgodnie z ustawą z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych (Dz. U. z 2006 r. nr 139 poz. 993 z późn. zm.) dowód osobisty jest dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, poświadczającym obywatelstwo polskie oraz uprawniającym obywateli polskich do przekraczania granic państw

członkowskich Unii Europejskiej, państw Europejskiego Obszaru Gospodarczego nie należących do Unii Europejskiej oraz państw nie będących stronami umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, których obywatele mogą korzystać ze swobody przepływu osób na podstawie umów zawartych przez te państwa ze Wspólnotą Europejską i jej państwami członkowskimi, uznających ten dokument za wystarczający do przekraczania ich granicy. (art. 1 ust. 3)

Aby wymienić dowód osobisty należy:

1. Pobrać wniosek o wydanie dowodu osobistego w urzędzie gminy właściwej ze względu na miejsce zameldowania stałego a w razie jego braku, według ostatniego miejsca pobytu stałego. W przypadku, gdy nie można ustalić miejsca ostatniego pobytu stałego, dowód osobisty wydaje organ gminy właściwy dla dzielnicy Warszawa-Śródmieście.

2. Wypełnić wniosek zgodnie z zamieszczonym na nim pouczeniem - podpis na wniosku składa się w obecności urzędnika przyjmującego wniosek.

3. Dokonać wpłaty w kwocie 30 zł w kasie urzędu.

4. Osobiście złożyć wniosek w urzędzie załączając do niego:

- 2 aktualne, wyraźne fotografie o wymiarach 35 x 45 mm, przedstawiające osobę bez nakrycia głowy i okularów z ciemny-

mi szklami w taki sposób, aby ukazywały głowę w pozycji lewego półprofilu z widocznym lewym uchem, z zachowaniem równomiernego oświetlenia twarzy,

- dowód uiszczenia opłaty,

- odpis skrócony aktu urodzenia osoby, która nie wstąpiła w związek małżeński lub odpis skrócony aktu małżeństwa wraz z adnotacją o aktualnie używanym nazwisku,

- na żądanie organu - poświadczenie obywatelstwa polskiego lub inny dokument potwierdzający posiadanie polskiego obywatelstwa, jeżeli dane zawarte w dokumentach budzą wątpliwość co do obywatelstwa osoby.

UWAGA: Do 31 marca 2008 roku można posługiwać się książeczkowymi dowodami osobistymi, w celu poświadczenia tożsamości i obywatelstwa polskiego. Natomiast nie jest możliwe na podstawie tego dokumentu przekraczanie granicy z innymi krajami Unii Europejskiej.

Wszyscy ci, którzy nie wymienią starych dowodów na nowe, znajdą się w trudnej sytuacji, ponieważ na podstawie książeczkowego dowodu osobistego po dniu 31 marca 2008 r. nie będą mogli m.in.: załatwić formalności w urzędach, odebrać listu poleconego na pocztę, wziąć kredytu bankowego, sprzedać lub kupić mieszkania itp.

Refluks - choroba żołądka i przełyku

Nie wiemy, co wywołuje tę chorobę, być może to nieustanny pośpiech, życie w ciągłym stresie, nieodpowiedni styl odżywiania, ale jedno jest pewne, że ta dolegliwość dotyka coraz to więcej pacjentów. Często występuje u chorych na astmę oskrzelową.

Przyczyną choroby refluksowej jest zarzucanie treści żołądkowej do przełyku, związane z zaburzeniem czynności jego dolnego zwieracza. Treść żołądka ma kwaśny charakter, który uszkadza błonę śluzową przełyku i w konsekwencji powoduje tzw. refluksowe zapalenie.

Objawy refluksu są zróżnicowane. Do typowych należą: pieczenie za mostkiem, zgaga, odbijanie, niestrawność, nudności, cuchnący oddech. Często objawy są nietypowe: przewlekły kaszel, chrypka, poranne bóle gardła, uczucie kluski w gardle, zatykanie nosa, utrata szkliwa zębego. Objawy na ogół nasilają się po obfitym posiłku, w pozycji leżącej, po spożyciu tłustych potraw, czekolady, kawy, mięty, alkoholu.

Po zaobserwowaniu tego typu objawów należy zgłosić się do lekarza, który przeprowadzi odpowiednie badania i postawi ostateczną diagnozę. Kiedy istnieje podejrzenie refluksu, zwykle wykonuje

się gastroskopię, szczególnie u pacjentów powyżej 40 roku życia. Problemu nie należy lekceważyć, gdyż bóle za mostkiem mogą być spowodowane np. chorobą serca. Nieleczona choroba refluksowa przełyku może spowodować zniszczenie błony śluzowej przełyku i do powstania zmian przedrakowych.

Leczenie polega na wdrożeniu odpowiedniej diety. Polecam zrezygnować z tłustych pokarmów, kawy,

czekolady i alkoholu, unikać picia soków z owoców cytrusowych, potraw z pomidorów, napojów gazowanych. Ostatni posiłek powinien być spożywany na trzy godziny przed snem. Poprawę może dawać wyższe ustawienie głowowej części łóżka podczas snu. Leczenie farmakologiczne obejmuje stosowanie leków zmniejszających kwasność soku żołądkowego i poprawiających motorykę przełyku. Leczenie zwykle trzeba kontynuować przez dłuższy czas.

Porady lekarskie doktor Małgorzaty



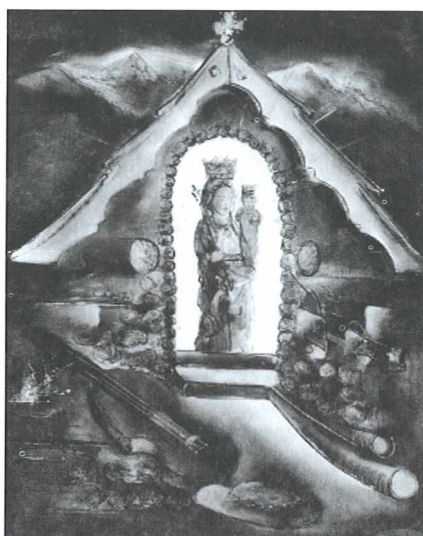
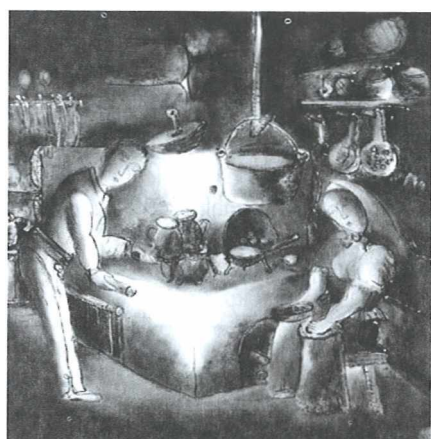
Wracam myślami do dzieciństwa...



Stanisław Wyrteł jest najmłodszym ze znanych artystów, uprawiających malarstwo na szkle. Pochodzi z Zubrzyicy Górnej na Orawie, tam pracuje, tam urodziły się jego dzieci. W Zakopanem zdobywał zawód – ukończył Technikum Budownictwa Regionalnego. Ale tego, czym się naprawdę zajmuje, wyuczył się sam. Pracując w Orawskim Parku Etnograficznym jako przewodnik codziennie widywał niewielkie obrazki, zdobiące białe izby orawskich chałup.

I coś musiało w nich być frapującego, skoro zainspirowały artystę do

I znowu piękna, ciekawa wystawa w Domu Polskim, otwarta 10 marca, w niedzielę, po polskiej mszy świętej. Wystawę otworzył sam autor prac, baśniowych obrazów na szkle, Stanisław Wyrteł.



Wracam myślami do dzieciństwa...
Mój dom rodzinny – góralska chata –
mroźna i śnieżna zima.

Kiedy rano chuchałem na szyby
okien, malowane nocą przez mróz,
kilka promieni słońca wpadających
przez ogrzany kawałek szkła
dawało tyle ciepła i czyniło świat
baśniowym...

Teraz po latach,
kiedy maluję, kiedy biorę do ręki
kawałek zimnego szkła –
myślami jestem tam i wtedy.
W moim rodzinnym domu...

Stanisław Wyrteł



własnych prób malowania na szkle. Pierwsze dzieła były z treści i formy ludowe i orawskie; kilka można oglądać jeszcze w autorskiej galerii w Zubrzyicy Górnej, a traktowane przez twórcę z dużym sentymentem.

„Jest w jego malarstwie coś z baśni, coś ze snu, coś z modlitwy. I pomimo że obrazy te nie operują wyraźną kreską i konkretną kompozycją, to jednak opowiadają, wzruszają uczyć... Czego? Przede wszystkim ukochania własnej ziemi, wrażliwości na ulotne piękno koloru i światła,



hołdu dla Stwórcy... Są na pewno sercem malowane. Emanuje z nich umiłowanie rodzinnej Orawy, jej tradycji i kultury. Artyzm twórcy pozwolił na przekazanie tego wszystkiego w formie czytelnej dla współczesnego odbiorcy, nowatorskiej i oryginalnej, na przerzucenie pomostu między orawską chatą a XXI wiekiem; jak kładka na potoku.” – pisze o jego malarstwie Urszula Janicka-Krzywdła.

Cieszymy się, że gościnne podwoje Domu Polskiego rozświetliła swym blaskiem ta piękna wystawa. Wystawę zorganizowała Małgorzata Soboltyńska.

opr. I. Z.

„Ludzie, których spotkałem po drodze”

Wystawa fotografii Ryszarda Kapuścińskiego w Instytucie Polskim, w pierwszą rocznicę śmierci pisarza

„Cesarz”, „Wojna futbolowa”, „Podróż z Herodotem”, wystarczy wymienić te tytuły, a już wiadomo o kogo chodzi.

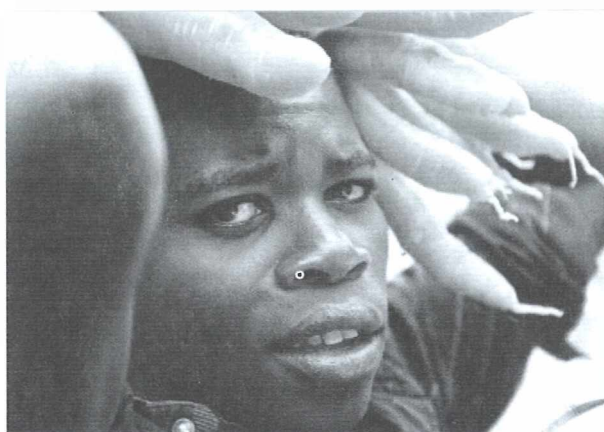
W piątek, 31 stycznia w Instytucie Polskim zaprezentowano nam jeszcze innego Ryszarda Kapuścińskiego, znakomitego fotografa. Zdjęcia, pokazane na wystawie pochodzą z Afryki, kontynentu o którym Kapuściński mówił: „Afryka to kontynent ludzi biednych, ale pełnych godności”.

Tę godność widać na twarzach, które przyciągnęły uwagę reportera. Instykt dziennikarza podpowiadał Kapuścińskiemu właściwy motyw i moment do fotografowania. Czynność robienia dobrego zdjęcia nie była dla niego tylko szybkim naciśnięciem odpowiedniego guziczka i właściwym ustawieniem światła, dla niego był to akt magiczny, w którym ktoś oddaje nam swój wizerunek i przez to fotograf staje się jego odpowiedzialnym współwłaścicielem.

Robienie zdjęć w różnych kulturach, w których obracał się Kapuściński, było często rozumiane różnorodnie. W Afryce, lub Azji zrobienie czyjegoś wizerunku (w tym oczywiście zdjęcia), może być uznane za powód choroby, nieszczęścia, coś co rzuca urok. Dlatego tak ważne było nawiązanie właśnie tam kontaktu wzrokowego z fotografem, respektowanie godności fotografowanego i jego prawa do własnego wizerunku.

Kapuścińskiemu w pełni się to udaje, ma nawet szczęście utrwalić na zdjęciu muzułmanki, odkrywające specjalnie dla niego na ułamek sekundy twarz na ulicy!

Szczególny dar przekonywania innego człowieka o dobrych intencjach jego jako fotoreportera, to niebywały sekret prac Kapuścińskiego. Dla niego, publicysty, pisarza, fotografa – ważny był przede wszystkim człowiek, jego spojrzenie, jego oczy. Podkreślała to w czasie otwarcia wystawy jej kurator – pani Izabela Wojciechowska, której Kapuściński powierzył opiekę nad swoimi fotografiami. Dobry fotograf, powinien jej zdaniem umieć spojrzeć w oczy drugiemu człowiekowi, na swój sposób, za pomocą kamery, porozmawiać z nim. Kapuścińskiemu udaje się to zarówno na zdjęciach czarno-białych, o których mówi się, że są bardziej wyrafinowane, oddają plastykę bryły, jak i



– to motyw wielu prac Kapuścińskiego. Mówiła też o tym pani Erzsébet Szenyán, tłumaczka jego prac.

Co jest ważne dla Afryki? Co ją zrewolucjonizowało? – Pewnego dnia Kapuściński zadał to pytanie pani Wojciechowskiej. Szukała odpowiedzi; lekarstwa, dostęp do wiedzy...?

„Plastikowe pojemniki na wodę” – odpowiedział pisarz.

Znajomość i rozumienie Afryki, jej dnia codziennego, jej problemów, w tym tkwiła siła reportera. Kapuściński pracował w Afryce przez wiele lat jako korespondent. To reportaże z ogarniętego wojną domową Kongo w 1958 roku, przyniosły mu prawdziwą sławę. Z reguły miał przy sobie aparat fotograficzny, czasami filmy były konfiskowane na granicach i frontach wojennych. Niektóre uległy zniszczeniu, nieodpowiednio zabezpieczone w tym wyjątkowym klimacie. Na szczęście dla nas wiele przetrwało i są prawdziwą lekcją czasu, chwili i człowieka.

Wystawa w Instytucie Polskim jest już drugą wystawą zdjęć Kapuścińskiego w Budapeszcie. Pierwsza miała miejsce w 1980 roku i prezentowała pracę z wojny w Etiopii.

Obecna wystawa jest fragmentem wystawy, zorganizowanej również przez panią Izabelę Wojciechowską na Zamku Królewskim w Warszawie, w marcu 2007 roku.

Zdjęcia nie są opatrzone tytułami, Kapuściński unikał komentowania swoich prac.

Wystawa zdjęć Ryszarda Kapuścińskiego „Ludzie, których spotkałem po drodze”, prezentowana będzie w Instytucie Polskim w Budapeszcie do 3 marca br.

Krystyna Steffens

na kolorowych – dynamicznych, bardziej dosłownych.

Człowiek, jego spojrzenie, przykuwają na tych zdjęciach naszą uwagę, rozmawiają z nami, starają się nam coś przekazać.

Wiele fotografii tej wystawy poświęcone jest dzieciom Afryki. Dzieciom, uwikłanym w świat dorosłych, małym żołnierzom, uśmiechającym się na chwilę, na sekundę w której, być może zapominają o zabijaniu. Dzieci, wprowadzone zbyt wcześnie w inicjację śmierci, mali sprzedawcy z bazarów, dzieci w poszukiwaniu wody

W dorobku Kapuścińskiego-fotografa pozostało kilka tysięcy zdjęć z Afryki, Indii, Ameryki Południowej, Rosji i rodzinnego Pińska.

Nakładem wydawnictwa BUFF ukazał się album z jego zdjęciami pod tytułem „Z Afryki”. Opiekę nad zdjęciami powierzył pisarz pani Izabeli Wojciechowskiej, która dokonała wyboru fotografii dla wystawy w Budapeszcie.

K.S.

A betlehemektől a „Bem-Petőfiig” (avagy a magyar-lengyel körkép)

Egyszer volt, hol nem volt... találkozott két kortárs. Majdnem egyidősek voltak, a lengyel Jan 1858-ban született, a magyar Pál kevéssel előbb, 1853-ban.

Mástélek voltak? Egy kisse igen, egy kisse nem. Hasonló problémákat másként oldottak meg, de mindketőjük történeti festőként alkotott.

Legtöbbet emlegetett közös műüket sokféle néven ismerjük: „A nagyszebeni csata”, „Erdélyi panoráma”, „Bem-Petőfi körkép”...

Mi ered a betlehemektől?

Maga a körkép, más néven a panoráma!

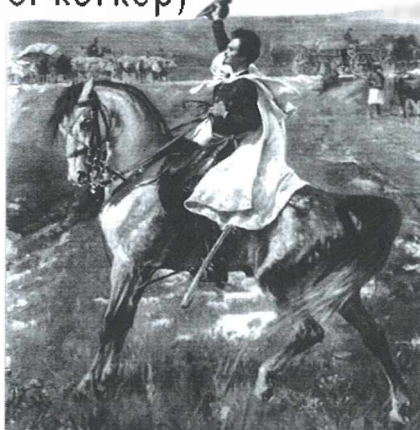
A szakirodalom szerint ez a műfaj ugyan a barokk színház követője, hiszen ott a háttérfestők hatalmas palotákat, parkokat vagy romantikus tájakat ábrázoltak. Igen, csak-hogy a nagy tudással készített perspektívikus háttérrel előtt színészek, énekesek, tehát élő emberek jelentettek meg valamit. A gazdag katolikus templomokban viszont már a 18. században alkalmazták azt a megoldást, amely két megjelenítő elemből állt: festett, perspektívikus háttér, előtte a pázsitorok, legelő juhaik, a háromkirályok, a Szent Család alakjai... Mindegy, hogy ezek egynézetű (tehát „lapos”) figurák voltak-e, vagy többnézetű szobrok...

A két, „betlehemes” elem együtt nyújtott bonyolult, vizuális élményt, azt a képzetet, hogy mi is ott vagyunk, közvetlen szemlélőként, amint a világ teremtményei a jászol felé igyekeznek, hogy hódoljanak a Kisdéd előtt.

Van egy harmadik, igen érthető forrása is a panorámáknak: amikor a valóságban látunk valamit, tudjuk, hogy ha megfordulunk, a hátunk mögött is akad látvány, ami ugyanúgy a történet része. (A keretek közé zárt, lehatárolt teret ábrázoló festészetnél résztvevő-szemlélőként nem láthatjuk, mi van, mi lehet a hátunk mögött.)

A 18. század végén, a 19. század elején tehát adódott a megoldás, hogy a jobbára történelmi eseményt ábrázoló kép két szélé „összeérjer”: bemegyünk egy térbe, és ott bárhová fordulunk, egy esemény tájképe, alakjai, részletei vesznek körül. Megszületett tehát a panoráma; csak ügyelni kellett, hogy a körkép megvilágítása kellően fokozza az illúziót.

A pannókra festett kép elé sokszor valós, háromdimenziós tárgyakat állítottak, fegyvert, kocsit, ezt-azt, ugyancsak kellő megvilágításban. Így tették még hitelesebbé a vizuális élményt.



Petőfi Sándor a nagyszebeni csatán (részlet az Erdélyi Panorámából – Vágó Pál, Jan Styka, Zygmunt Rozwadowski, Spányi Béla, Michał Wywiórski, 1897 - olaj, vászon, 253x185 cm, Varsói Nemzeti Múzeum)

Fegyvert... kocsit... igen, a körképek elősorbán híres, történelmi pillanatok megjelenítését szolgálták, a 19. században születő nemzettudat alakulását. Ez pedig Európa minden táján főként a híres csaták ábrázolását használta eszközü. (Nem körkép ugyan, de ne feledjük például Matejko híres „Grünwaldi csatá”-ját.)

BEM-PETŐFI KÖRKÉP



Vágó Pál, Jan Styka, Spányi Béla
(korabeli fénykép)

A „Bem-Petőfi”

Az egyik művészt a lengyelség ismeri kevéssé, pedig a méltán leghíresebb lengyel körkép, a „Racławice” egyik alkotója. (A hatalmas képet hárman készítették: Wojciech Kossak, Jan Styka és Michał Wywiórski.) Jan Styka 1858-ban Lwówban született, előbb a bécsi Akadémián tanult, majd Rómában, végül... természetesen Krakkóban. Matejkonál. Ő kezdeményezte a Kościuszko és a krakkó-környéki kaszások győzelmét megjelenítő híres körkép létrejöttét. Rómában hunyt el, 1925-ben.

A másik művészt viszont a magyarság nem ismeri: Vágó Pál (1853–1928) a magyar historikus festészet legnagyobbjai közé tartozik, művészi ideálja pedig – mondhatni: természetesen – Jan Matejko volt.

De vágjunk a közepébe:

„...Jan Styka a nemzeti hős, Kościuszko Tádé racławicei győzelméről szóló panorámáját 1896-ban Budapesten, a Városligetben, egy ideiglenes épületben közszemlére tette. Pártos Géza műéptész javaslatára, a hely kihasználására még egy kép készült, magyar megrendelésre, mely a két nép együttes szabadságharcának állított emléket.” (Benedek Katalin Művészek és alkotások I. kötet – Budapest, 2004–2008.)

Nos, ez a bizonyos „még egy kép” a Lengyelországban Erdélyi Panoráma, Magyarországon vagy Bem-Petőfi, vagy Nagyszebeni csata néven emlegetett körkép. Eredetileg 15 méter magas és 120 méter széles volt.

Az 1849 március 11-én vívott csatát ábrázolja, amikor Bem József parancsnokságával az erdélyi honvéd hadtestek bevették Nagyszebent, amely a bécsi Helytartóság, a Gubernium központja volt. Az egykor hatalmas mű résztvevő-alkotói: Jan Styka, Vágó Pál, Spányi Béla, Margitay Tihamér, Zygmunt Rozwadowski, Michał Wywiórski, Tadeusz Popiel, valamint a német Leopold Schönnen.

A lwówi Rondellában készült, 1897-ben leplezték le, majd ugyanezen év őszén Budapesten installálták és mutatták be. 1907-ben Varsóba szállították.

Idézzük magát a művészt, Vágó Pált:

„A Bem-Petőfi körképet tizenegy hónapi vajúdás után én vettem a kezembe, és az egyik állványról a másikra ugrálva, néhány nap alatt hetven-nyolcvan méter területet rajzoltam át, s két hónap alatt tökéletesen elkészítettem.”

(Az eredeti festmény teljes felülete 1800 négyzetméter! És akkoriban nem szórópisztollyal dolgoztak, hanem ecsettel!)

Kép, amely nincs

Az „Erdélyi körképet” nem láthatjuk. Miért? Ismét Vágó Pál kutatóját, Benedek Katalint kell segítségül hívunk:

„Végül a Jan Styka vezette lelkes művészgárda három hónap alatt teljesítette vállalkását. Párhuzamosan közvetítették népeink barátságát és egyidejű szabadságharcát 1898-ban, az 50. évfordulón. Néhány évvel később, 1907-ben ugyanezt láthatták Var-

sóban, azután elkallódott. Kereskedelmi célokból kisebb színterekre és motívumokra vágták szét, értékesítették. A megcsonkított mű 10 fragmentumát a tarnóvi múzeum őrzi, de jutott belőle Varsóba, Németországba és Amerikába úgyszintén.”

A jelek szerint, amikor a képet Varsóban installálták, Jan Styka elégedetlen volt a magyar állami megrendelésre készült alkotás elszámolásával így azokat a részleteket,

melyeket ő szignált, önálló képként eladta.

Persze, Vágó Pál is, Jan Styka is tovább dolgozott, külön-külön. Vágó a Jászságban, szülőhelyén, Styka pedig Olaszországban.

A panoráma műfaját, a körképet pedig szép lassan, határozottan megette a mozi: az 1920-as, 30-as évek mozgóképének díszletes, akciós történelmi jeleneteivel szemben immár semmiféle állókép nem jelenthetett konkurrenciát: **dc**s

Reveláció értékű darab-bal gyarapodott a magyar nemzet – tágabb értelemben a magyar-lengyel közös történelmi sors – mártír politikusáról, Esterházy Jánosról (1901–1957) írott művek sora: a *Kegyelem életfogytig* című dokumentumkötetet tudományos konferencia keretében mutatták be január 22-én, a budapesti Sapientia Hittudományi Főiskolán.

A kötetet Molnár Imre történész, diplomata állította össze Esterházy testvérhúga, Mária Mycielska (Mariska) naplója, levelezése és lengyel édesanyjától (Tarnowska Erzsébet) született kisebbség-politikus börtönjegyzetei alapján. E dokumentumok Maria Mycielska 1975-ben, Lengyelországban bekövetkezett hirtelen halála után több mint harminc évig voltak rejtve. Mariska gyermekei ugyanis – megtorlástól tartva – sokáig nem merték felbontani édesanyjuk családi hagyatékát. Csak az Esterházy János halálának 50. évfordulójára meghirdetett emlékévi szolgálatot alkalmat, és adott elég bátorságot arra, hogy Mariska fia, a Krakkóban élő Piotr Mycielski feltárja ezt a rendkívüli anyagot. A Molnár Imre feldolgozása és szerkesztése által ebből készült, most megjelent válogatás újabb adalék a mártírságát önként vállaló, és ezzel – Várszegi Asztrik pannonthalmi főapát szavaival – a boldoggá avatásra érdemesült XX. századi magyar vértanúk sorába lépő lengyel-magyar katolikus politikus szenvedéstörténetéhez.

Molnár Imre eddig már két kötetet publikált Esterházy Jánosról, egy életrajzi monográfiát 1996-ban (melyet *Zdradzony bohater János Esterházy* címmel, a közelmúltban Lengyelor-

szágban is kiadtak), majd a politikus születésének 100. évfordulójára írásaiból és beszédeiből készült válogatást. A mostani újabb mű, (melynek borítóját a kitűnő lengyel képzőművész Krzysztof Ducki készítette) címével egyszerre utal az ember feletti szenvedések elviseléséhez kapott isteni, illetve a Maria Mycielska és jóakarói által kieszközölt, a halálos ítéletet életfogytiglani börtönre változtató köztársasági elnöki kegyelemre, először teszi közzé a megrendítő dokumentumokat.

A könyv újabb lépés Esterházy elhúzódó rehabilitációja felé. Leánya, a Rómában élő Alice kitartó erőfeszítéseinek eredményeként, Karel Schwarzenberg cseh külügyminiszter fáradozására tavaly sikerült megtalálni az Esterházy hamvait tartalmazó urnát egy prágai tömegsírban. Tisztelői tehát már nyilvánosan is leróhatják kegyeletüket

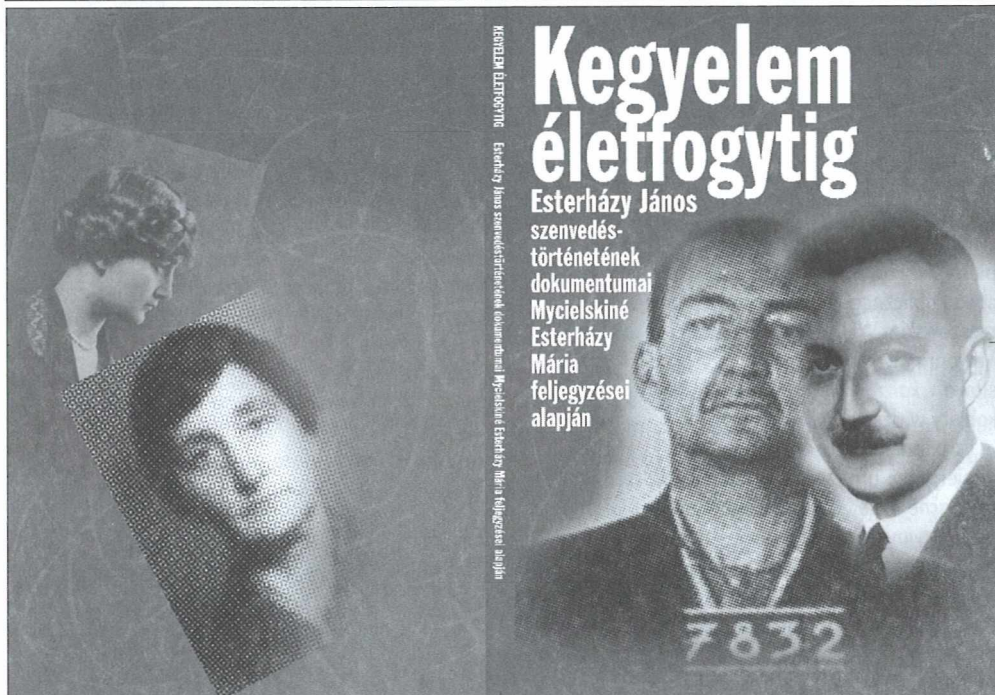
az eddig eltűntnek vélt magyar-lengyel mártírpolitikus földi maradványai előtt. A konferencián elhangzott az is, hogy magyar-lengyel történelmet összekapcsoló legújabb kiváló személyiségének szenvedéssel dokumentáló könyv bemutatójára eredetileg a budapesti lengyel kulturális intézetben került volna sor.

Ehhez az „illetékesek” azonban nem járultak hozzá. Jó lenne tudni vajon miért?

T. Kovács Péter

Esterházy János (1901–1957)

Egy magyar-lengyel történelmi személyiség szenvedéstörténetének dokumentumkötete



(*Kegyelem életfogytig* – Esterházy János szenvedéstörténetének dokumentumai Mycielskiné Esterházy Mária feljegyzései alapján. Kiadja a Magyar Egyháztörténeti Enciklopédia Munkaközösség és a Historia Ecclesiastica Hungarica Alapítvány, Budapest, 2008.)

„W imieniu Polski Ludowej”

27 marca 1947 roku na sali sądowej w Rzeszowie Alicja Wnorowska dowiedziała się, jak ma wyglądać jej przyszłość. „W imieniu Polski Ludowej” wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego czytał porucznik Norbert Ołyński, a słuchały go trzy młode kobiety z konspiracyjnych Brygad Wywiadowczych.

Sędzia Ołyński nie zna litości

Irena Szajowska dostała 15 lat, Marię Grzegorzczak skazano na więzienie dożywotnie. Najsurowiej oceniono 29-letnią Alicję Wnorowską, ps. „Alina”, „Ewa”, „Elżbieta”. Od stycznia 1945 do września 1946 była „wtyczką” antykomunistycznych Brygad, najpierw w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Przemyślu, a następnie w rzeszowskim WUBP. Porucznikowi Ołyńskiemu i dwóm innym sędziom nie przeszkadzało, że słowa „kara śmierci” wpisują do wyroku kobiety w dziewiątym miesiącu ciąży.

W więzieniu skazaną pocieszały, że zginie dopiero po urodzeniu dziecka, bo przecież „ciążarnej nie będą wlekli przed pluton egzekucyjny.” Żadnej z osób, z którymi rozmawia oczekująca na rozstrzelanie kobieta, nie jest znany artykuł 314 wojskowego kodeksu karnego, wyjaśniający, że „karę śmierci na kobietach brzemiennych wykonywa się po uzyskaniu od sądu postanowienia odmownego w przedmiocie zamiany tej kary na karę pozbawienia wolności”...

W kwietniu 1947 Alicję Wnorowską informują, że w związku z urodzeniem się jej dziecka prezydent Bierut – w drodze łaski – „karę śmierci” zamienić polecił na bezterminowe więzienie. W dokumencie, wydanym przez Najwyższy Sąd Wojskowy, nie ma słowa o przyszłości jej syna Stasia...

Chcecie czapkę czy krawat?

Słowa „kara śmierci” Jadwiga Janiszowska w dniu 5 listopada 1952 r. usłyszała od sędziego Piotra Adamczewskiego; to on wspólnie z ppor. Henrykiem Kostrzewą i ppor. Stefanem Michnikiem zdecydował o wyroku. Miała za sobą Powstanie Warszawskie, służbę w II Korpusie. W 1948 roku wróciła do Warszawy i zaraz włączyła się do konspiracyjnej grupy

Helena Motykówna, ps. „Dziurka”, rozstrzelana we Wrocławiu 31 V 1946



Zofia Pelczarska, ps. „Ciotka”, stracona w Lublinie 18 XII 1944.

„Kraj”. Pokazuje dzisiaj wyrok w imieniu Polski Ludowej za udział w planowanych akcjach terrorystycznych. Pułkownik Józef Różański tłukł jej głową o ścianę pokoju przesłuchań,

więc potwierdziła zeznania innych aresztowanych. Przyznała się też do prób „pozyskania pomocy państw imperialistycznych” poprzez kilkakrotne wrzucanie do ogrodu amerykańskiej ambasady – ukrytych w pudełkach po zapalniczkach – meldunków o sytuacji w Polsce.

- Chcecie, łaleczki, czapkę czy krawat – zadawał pytanie skazanym kobietom jeden ze strażników więzienia na warszawskim Mokotowie. Nazywano go „Łaleczką”. Jadwiga Janiszowska nie wiedziała, jak odpowiadać. Współwięźniarki wyjaśniły, że słowo „krawat” oznacza śmierć na szubienicy, a „czapka” to strzał w tył głowy w piwnicznym lochu.

Podano nawet wymiary słupka

18 grudnia 1944 roku, jako pierwszą ze skazanych na śmierć niewiast, zgładzono Zofię Pelczarską, pseudonim „Ciotka”, żołnierza Armii Krajowej. „Nie uznaję Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, legalny rząd Rzeczypospolitej Polskiej jest w Londynie” – powiedziała wojskowym sędziom. Za





Jadwiga Janiszowska, ps. „Ewa”,
w Warszawie skazana
na karę śmierci 7 XI 1952

te słowa – jak można przeczytać w zachowanym do dzisiaj wyroku – rozstrzelano „Ciotkę” w piwnicach lubelskiego Zamku. Wyrok wydali trzej sędziowie na czele z ppor. Marianem Bartanem, a z „protokołu wykonania wyroku śmierci” wynika, że prawdopodobnie strzelał pluton egzekucyjny, dowodzony przez Antoniego Daleckiego. Słowo „prawdopodobnie” jest tu na miejscu, bo już w 1946 roku, w oficjalnych dokumentach ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wspomniano o wyrokach śmierci, wykonywanych nie przez pluton egzekucyjny, ale strzałem z pistoletu, oddanym przez jednego oprawcę; funkcjonariusza MBP, strażnika więziennego, żołnierza czy podoficera KBW. Zachowała się korespondencja na temat lekceważenia przepisów, podobnie jak instrukcja, w której podano nie tylko wymiary słupka dla wiązanych do niego przed rozstrzelaniem skazańców, ale również wskazówki, jak szarpać w dół ciało człowieka, powieszzonego na szubienicy. Instrukcję podpisał minister Stanisław Radkiewicz.

„Mucha”, „Dziunia”, „Baśka”...

21 stycznia 1946 roku w warszawskim więzieniu przy ul. 11 Listopada stracono 25. letnią kobietę o pseudonimie „Mucha”. Proces nie

wyjaśnił, czy pracowała tylko dla Armii Krajowej i brytyjskiej Intelligence Service, czy – jako podwójna agentka – dla sowieckiej „rozwiędki” penetrowanej przez Abwehrę. Do grobu zabrała tajemnice swojej roboty wywiadowczej, podobnie jak prawdziwe nazwisko. Więźniarki zapamiętały „Muchę” jako Marię Tłuchowską vel Martę Gurtler vel Martę (Marię?) Burchler.

Pół roku później, 18 lipca 1946, razem z trzema kolegami z oddziału „Otto” Narodowych Sił Zbrojnych, na podwórzu więzienia

Halina Żurowska – „Barbara” miało w życiorysie służbę w ZWZ-AK, Powstanie Warszawskie, a później kurierską działalność w Zrzeszeniu WiN. Prezydent Bierut nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski. „Baśkę” stracono w Warszawie 21 września 1949...

Długo można ciągnąć listę nazwisk rozstrzelanych kobiet. Jeszcze dłuższa byłaby lista skazanych na śmierć, ale nie straconych, bo złagodzone im wyrok do kary dożywocia lub 15 lat więzienia. Mimo łatwiejszego niż kiedyś dostępu do zbiorów archiwalnych nadal wiadomo tylko, że w latach 1944–1955 skazano na karę śmierci kilka tysięcy żołnierzy z oddziałów zbrojnych i działaczy politycznych antykomunistycznego podziemia. Jedni historycy podają liczbę 5000, inni – powyżej 7000 wydanych wyroków. Podobno wykonano ponad 2000...

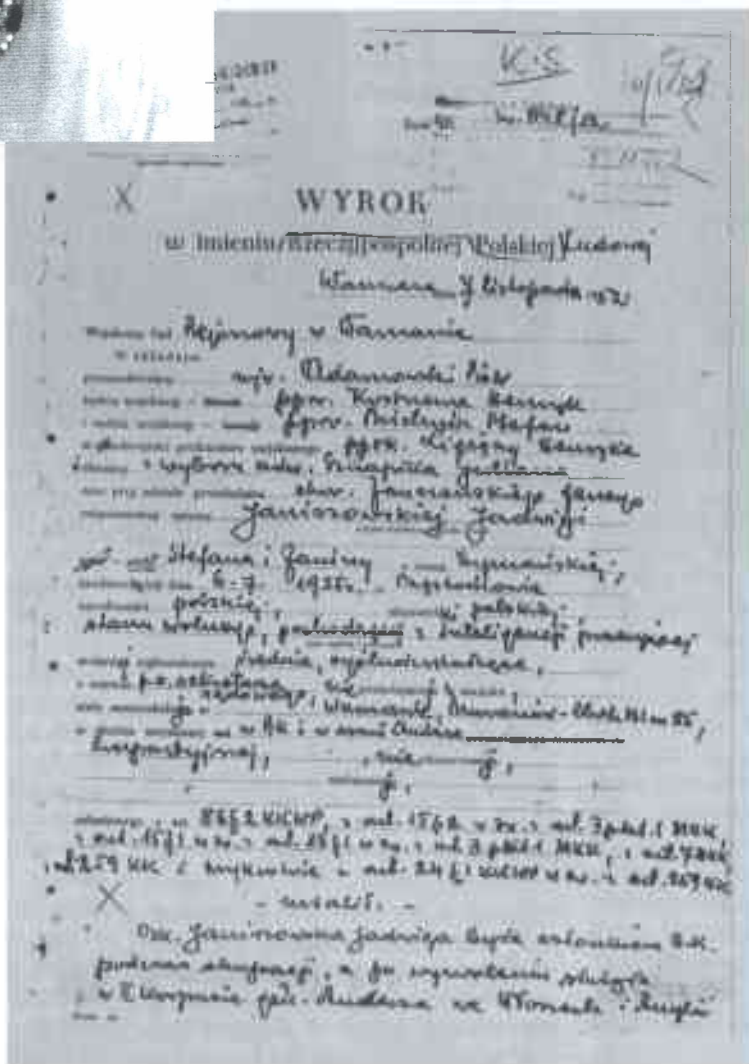
Dla niepodległego Państwa Polskiego

Po 1990 roku większość ze wspomnianych wyroków unieważniły sądy Rzeczypospolitej Polskiej. O czasach pogardy dla ludzkiego życia, o patriotach, którzy wówczas nie ugięli się pod terrorem – we wrześniu 2007 roku rozmawiamy w Przemyśle z podporucznik Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” – Alicją Wnorowską. Jej służbę w Brygadach Wywiadowczych uznano za „działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego”, a prezydent Lech Kaczyński odznaczył ją niedawno Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Po odbiór odznaczenia pojechała do stolicy razem z synem Stanisławem, urodzonym w

więzieniu. Najprawdopodobniej jedynym Polakiem, którego kiedyś skazano na śmierć, zanim jeszcze zdążył się urodzić. A później przez kilka miesięcy – bez zarzutów i wyroku – razem z matką więzionym na Zamku w Rzeszowie oraz w Fordonie pod Bydgoszczą...

Stanisław M. Jankowski



Kopia wyroku J. Janiszowskiej,
w 1952 roku sądzonej przez Piotra Adamowskiego,
Henryka Kostrzewę i Stefana Michnika.
Wyrok unieważniony sądownie 5 X 1993 r.

przy ulicy Kleczkowskiej we Wrocławiu rozstrzelano „Dziunię” – Helenę Motykównę. Obecny przy egzekucji ksiądz Jan Skiba zapamiętał, że po salwie zdążyła krzyknąć „Mamo”...

Księża katecheci z Balatonboglár (1)

Było ich dwóch: ks. Jan Stączek (1902-1989) i ks. dr Andrzej Czełusniak MS (1907-1983) i dlatego każdemu przeznaczymy osobną uwagę. Najpierw o powstaniu ośrodka szkolnego w Balatonboglár.

W II połowie 1940 r. sytuacja wychodźstwa polskiego na Węgrzech stała się bardzo trudna, bowiem zarysował się kryzys we wzajemnych stosunkach spowodowany wzrostem niemieckich nacisków na propolski rząd Pála Telekiego i podobnym wzrostem znaczenia żywiołów faszystowskich i proniemieckich w związku z sukcesami wojennymi III Rzeszy na Zachodzie. Obóz młodzieżowy w Balatonzamárdi nie tylko nie mógł przyjąć więcej młodzieży, a do tego był „solą w oku” niemieckiej ambasady w Budapeszcie. Trzeba go było zlikwidować...

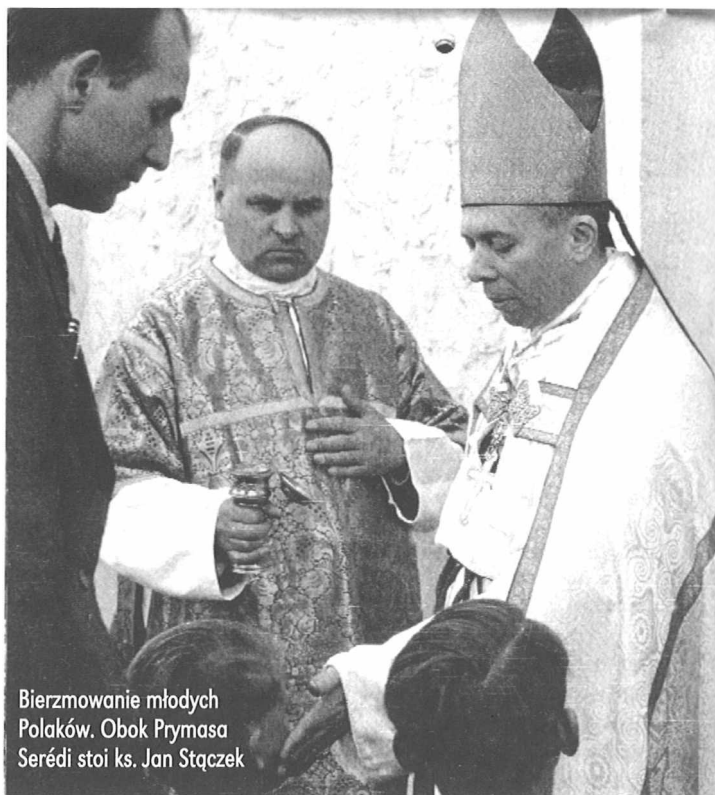
Powstała myśl przeniesienia szkoły pod tą samą nazwą, do większej miejscowości jaką był Balatonboglár, gdzie życzliwy Polakom proboszcz ks. Béla Varga, poseł do parlamentu i znaczący przywódca opozycji, poparł polskie zabiegi, dopomógł w uzyskaniu potrzebnych lokali na zorganizowanie nauczania, internatów dla uczniów i uczennic, mieszkań dla nauczycieli i rodziców – uchodźców, którzy przenosili się tu wraz z przyszłymi uczniami. Akcją Polaków poparły władze, w tym dr József Antall dyrektor IX Departamentu MSW, delegat rządu do spraw opieki na uchodźcami, przydzielając subwencje na utrzymanie młodzieży. Także Międzynarodowe Stowarzyszenia: Opieki nad Dzieckiem i Czerwony Krzyż oraz Nuncjatura Apostolska udzieliły pomocy materialnej. Od 1 września 1940 r. rozpoczęło naukę 249 uczniów. Odtąd, aż do kresu istnienia ośrodka szkolnego w maju 1944 r. było w Boglarze zawsze do 300 uczniów i uczennic. Wtedy 1 września do grona profesorskiego przeniesionego z Zamárdi dołączyli nowi księża katecheci. Poznajmy ich bliżej.

Ks. Jan Stączek pochodził z Posady Jaśliskiej, niewielkiej wioski położonej pomiędzy Brzozowem i Sanokiem, w których to miastach pobierał nauki zanim wstąpił w 1923 r. do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Sakrament kapłaństwa przyjął w katedrze przemyskiej przez posługę ks. bpa Anatola Nowaka w 1927 r. i skierowany został do pracy w parafii w Strzyżowie, skąd w 1930 r. przeniesiony został jako wikariusz

do parafii katedralnej w Przemyślu. W tym okresie ks. Stączek dał się poznać jako szczególnie uzdolniony, oddany dzieciom i młodzieży katecheta. Stąd w 1935 r. został przeniesiony do Jarosławia. W piśmie nominacyjnym ks. bp Wojciech Tomaka pisał „...ufamy, że na nowej placówce potrafisz przymiotami swego umysłu i serca w krótkim czasie ująć sobie młodzież i Grono i z pożytkiem sprawować swoje obowiązki jako katecheta i wychowawca dla chwały Boga – dobra Ojczyzny i młodzieży”. Obok pracy w czterech szkołach średnich ks. Stączek pełnił funkcje kapelana hufca ZHP.

W 1937 r. ks. J. Stączek został powołany do Korpusu Kapelanów Wojskowych w stopniu kapitana rezerwy. W okresie „mobilizacji kartkowej” został mianowany kapelanem szpitala wojskowego Dowództwa Okręgu Korpusu nr 10 w Przemyślu. W toku walk wrześniowych, wyewakuowany, trafił do obozu w Ricse w Górnych Węgrzech. Począwszy od pierwszych dni listopada 1939 r. ks. Stączek, związany z Katolickim Duszpasterstwem nad Uchodźcami Polskimi zorganizowanym przez O. Michała Zembrzuskiego oraz Przedstawicielstwem Polskich Żołnierzy Internowanych w Królestwie Węgier, podjął pracę wędrownego kapelana do obozów internowanych żołnierzy i uczestniczył w przekazywaniu wezwań ewakuacyjnych do ośrodków formowania Wojska Polskiego we Francji.

Po niemieckiej inwazji na Zachodzie w maju 1940 r., akcja „Ewa”, pod kryptonimem „Ewa B” kierowała żołnierzy na Bliski Wschód, ale już w znacznie mniejszym zakresie. Stąd ks. Stączek jako doświadczony katecheta został skierowany



Bierzmowanie młodych Polaków. Obok Prymasa Serédi stoi ks. Jan Stączek

do pracy w Balatonboglár.

Z ks. dr Andrzejem Czełusniakiem podzielili nowe obowiązki duszpasterskie. Ksiądz Stączek jako kapelan wojskowy objął opieką obóz oficerski i skupisko około 400 uchodźców cywilnych, głównie rodziców uczniów oraz powiększającą się z czasem „kolonię” oficerów francuskich, belgijskich, brytyjskich i innych, którzy uciekając z niemieckiej niewoli, trafiali na Węgry i byli kierowani z prawem azylu do Boglár. Obok tego ks. Stączek objął naukę religii w dwóch klasach licealnych. Oddał się tej pracy z niezwykłym poświęceniem, bowiem wyjątkowo ukochał pracę z młodzieżą. Był współorganizatorem życia religijnego ośrodka szkolnego, w którym istotną część stanowiło pielęgnowanie tradycji polsko-węgierskich, a w tym szczególnie nabożeństwa do Matki Bożej Częstochowskiej, w której Sanktuarium na Jasnej Górze, służbę Bożą pełnił ojciec paulini, Zgromadzenie zakonne założone na Węgrzech i stąd przybyłe do Polski. Wyrazem tego nabożeństwa była uroczystość 4 czerwca 1941 r. kiedy polska społeczność Boglarczyków ofiarowała parafii ornat z wizerunkiem MB Częstochowskiej. Mszę św. z tej okazji celebrował ks. Varga w asyście ks. katechetów Jana Stączka i Andrzeja Czełusniaka.

Pamiętką wmurowaną w świątyni pozostała tablica z dwujęzycznym napisem: „Tu błagali o wolność swojej Ojczyzny – uchodźcy polscy – 1941”.

Nieoczekiwanie ks. Stączek odwołany został z Boglára, bowiem zmarł ks. dr Wacław Kwarciński, zastępca O. Piotra Wilk-Witosławskiego OFM, kierownika Katolickiego Duszpasterstwa i ks. Stączek objął od 31 stycznia 1942 r. dział opieki kapłańskiej nad młodzieżą akademicką i kapelanę w trzech polskich męskich domach studenckich przy Rákóczi u. 2, Monori u. 9, Vadorzó u. 7 i dla studentek przy Istvána u. 39 w Budapeszcie i Római-fürdő. Obok tego „urzędował” w Duszpasterstwie czynnie uczestnicząc w ratowaniu polskich Żydów, których kilka tysięcy trafiło na Węgry i w Duszpasterstwie uzyskiwali polskie (chrześcijańskie) dokumenty. Innym obowiązkiem ks. Stączka było utrzymywanie łączności z Nuncjuszem apostolskim abpem Angelo Rotta i Kurią prymasa Węgier Jusztińiana kard. Serédi.

Te nowe obowiązki zyskały uznanie bpa ordynariusza diecezji przemyskiej ks. Franciszka Bardy, bowiem 11 stycznia 1943 r. nadał ks. Stączkowi godność „Expositori Canonicali”, przysyłając do Budapesztu stosowny akt, zaś Ksiądz jak dawniej, utrzymywał łączność z Boglarem i uczestniczył we wszystkich uroczystych spotkaniach społeczności szkolnej oraz prowadził pracę kapłańską wśród wychodźstwa.

W takich okolicznościach, w czasie rekolekcji w Ebed na Górnych Węgrzech 19 marca 1944 r. nastąpiła niemiecka okupacja. Ksiądz zdołał wrócić do Budapesztu, szczęśliwie zabrać najprostsze rzeczy z mieszkania w klasztorze paulinów koło Góry Gelérta i na polecenie Nuncjusza, wyjechać do Hernádnémeti, gdzie proboszcz ks. János Mayer został powołany do wojska i osierocił parafię. Ks. Stączek objął jego obowiązki i pełnił aż do uwolnienia spod okupacji.

Już w kwietniu 1945 r. wrócił Ksiądz do kraju i pracy w szkołach w Jarosławiu. W czerwcu 1949 r. objął urząd proboszcza parafii Farnej w Rzeszowie. Do końca życia zachował związki z Boglarczykami. Mimo trudu sędziwego wieku, celebrował Mszę św. na 11 Zjeździe Boglarczyków 10–11 września 1988 r. w kościele św. Barbary w Krakowie i razem z nimi na zakończenie ze wzruszeniem śpiewał hymn węgierski i obozową modlitwę „O Panie który jesteś na niebie...”

A kiedy odszedł po nagrodę do Pana 11 lutego 1989 r. w 63 roku kapłaństwa sześcioletni Boglarczyków żegnało w Rzeszowie swojego katechetę.

Mieczysław Wieliczko

Niecodzienny wieczór w I dzielnicy

Z niejakim opóźnieniem, jednak pragnę podzielić się wiadomością o niecodziennym spotkaniu, jakie miało miejsce pod koniec ubiegłego roku, w organizacji Samorządu Polskiego na Zamku Budańskim. Otóż ogłoszone na dzień 8 grudnia doroczne spotkanie owego samorządu z wyborcami zostało uzupełnione i wzbogacone specyficznym spotkaniem literackim jego radnych. Dotychczas zapewne niewiele osób wiedziało, że cała ta piątka to w taki czy inny sposób ludzie pióra i autorzy rozmaitych książek.

Dokonanego na rzecz wyborców, na Górze Zamkowej, w auli dzielnicowego Ratusza podsu-

także po innych obszarach antropologicznych wspominał o możliwości dokonania badań szkieletów osób pochowanych na cmentarzu w dawnej polskiej wsi Derenk, dla stwierdzenia ich polskiego pochodzenia, na przykład przy pomocy rozpowszechnionej już metody DSN.

Nie mniej świetna była prezentacja Jánosa Sediánszkyego (skądinąd zastępcy burmistrza I Dzielnicy, popularnego dziennikarza radiowego i telewizyjnego, jednego z ubiegłorocznych laureatów organizowanych przez telewizję MTV konkursów „Prima prmissima”) autora książek reportaży-wspomnieniowych, który przeczytał fragment pochodzący z tomu „Jó reggelt, Europa” (Dzień dobry, Europo), a dotyczący Polski, Warszawy.

Jako trzecia wystąpiła Ewa Słaba Rónay (wzięta w śródek jako jedyna kobietarodzynek), znakomity pedagog i organizator polonijnych działań oświatowych, która na tym wieczorze jedynie pokazała zdobny w kolorowe ryciny Wandy Szyksznian (znów co za świetne nazwisko, tym razem plastyczne) „Ilustrowany słownik polsko-węgierski” swojego autorstwa, natomiast rozmowa potoczyła się torami innymi, ponieważ Ewa Rónay jest także autorem, bądź współautorem polskich przekładów tak interesujących książek, jak „Polskie pamiętki w Budapeszcie”, kolorowego albumu „Budapeszt i Szentendre”, czy też „Kulinarny artyzm tokajskich win”.

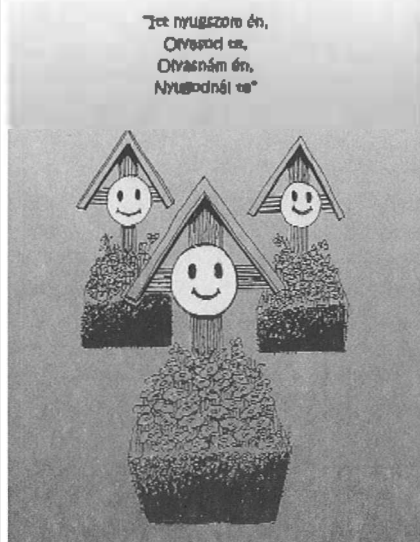
Następnym prezerentem byłem ja – niżej podpisany – dwiema najnowszymi książkami: dwujęzycznym wyborem poezji własnych „Na podwójnej ziemi – Kettős hazában” oraz też dwujęzycznym – wyborem węgierskiej liryki spoza granic Republiki Węgierskiej „Jak blisko – Mily közel”.

Wieczór zamknięty został występem Andrása Vecseyego, autora i redaktora świeżo wydanej publikacji książkowej „Nevető fejfák” (Wesołe nagrobki), zawierającej rzeczywiście wiele śmiesznych, zabawnych, bądź ironicznych (a nawet autoironicznych) napisów nagrobkowych. Wśród nich znalazło się miejsce także dla szeregu nagrobkowych fraszek naszego polonijnego poety z Győr – Wawrzynica Marka Raka, podanych w polskim oryginale oraz w przekładzie na język węgierski. Dla uzupełnienia podaje, że twórcą książki – András Vecsey – jest nie tylko członkiem naszego polskiego samorządu (dziadek po kądzieli był Polakiem), ale od początku zmian ustrojowych, czyli już przez piątą z rzędu cykl wyborczy jest radnym węgierskiego samorządu dzielnicowego.

Myślę, przydałoby się więcej tego rodzaju imprez kulturalnych.

KS

Vecsey András Nevető fejfák



mowania roku nie będę teraz powtarzał, jakkolwiek nasz rok miniony był udany tak merytorycznie, jak i finansowo. Wszak chodzi tu o wyjątkowy – dwujęzyczny – wieczór autorski, zapowiadany jako „z polskimi wątkami” każdego twórcy.

Rozpoczął go István Kiszely (też nie wszyscy wiedzą, iż jest on Węgrem tylko po ojcu, gdyż po matce – z domu Nehrebeckiej – pół-Polakiem) wybitny, światowej sławy antropolog, badacz prehistorii narodu węgierskiego, autor syntetycznych ksiąg o ludach ziemi. Na spotkanie przyniósł on najnowszy, właśnie wydany (przez niego i jego żonę – Ildikó Hankó) ogromny tom „Szokatlan szokások” (Niezwyczajne zwyczaje), opisujący stosowane na świecie rodzaje dekorowania ludzkiego ciała oraz związane z tym niecodzienne zwyczaje. Po prezentacji tego niezwykle ciekawego tematu i wędrując myślami

1973. január 5. reggel 6 óra

Előzőleg, december 6-án a televízió is, a rádió is többször bejelentette: az Európában terjedő száj- és körömfájás miatt lezárták a határokat, visszavonásig

A Keletből reggel 6 kor indult a vonat Katowicébe. Felszálltam. Kísértatva megjelentek a határőrök és a vámosok. A szerelvény üres volt.

- Hát maga hova utazik? - kérdezte a határőrtiszt.

- Katowicébe, holnap lesz az esküvőm.

- Engedélye is van, hogy utazik? - jött a második kérdés.

- Itt vannak a papírok a házasságkötő teremből, az Igazságügyi Minisztériumból, megvan minden.

- Nem erre gondoltam. A csehszlovákok majd kérik a papírokat, és ha nincsenek rendben a papírjai, ne számítson a jóindulatukra.

- Tudja mit? Van pénze?

- Van.

- Menjen vissza az első lehetőséggel Budapestre, a repülőtér még nincs lezárva, repülővel még kimehet.

Közben bejöttek a csehszlovák határőrök, kérték az úti okmányokat és az „engedélyt”.

- Milyen engedélyre volna még szükségem? Nézze, itt vannak a papírok, hogy holnap van az esküvőm Katowicében, ez fontos dolog, nem moziba megyek.

- Természetesen mi átengedjük, de előbb írjon a Csehszlovák Belügyminiszternek egy kérelmet, ő biztosan átengedi magát.

- Uram, ön viccel! Az esküvőm holnap 13 óra 45 perckor lesz Katowicében, hogyan érhetnék oda? Ha önök átengednek, a lengyelekkel a határon már csak elintézem - kértem őket.

- Sajnálom, le kell szállnia Komáromban.

Leszálltam. Főtt a fejem, cikáztak a gondolatok. Hogyan tovább? Ki fog nekem segíteni? Visszajöttem Budapestre, fél tizenkettő lehetett, az első utam a repülőtérre vezetett. Jegyet akartam venni.

- Van beutazási engedélye Lengyelországba? - kérdezte a hölgy a pénztárnál.

A fenébe, már ez is kezd! Csak nem csehszlovák vendégmunkás?

- Milyen engedélyre gondol?

- Olyanra, hogy a lengyelek beengedik magát Lengyelországba.

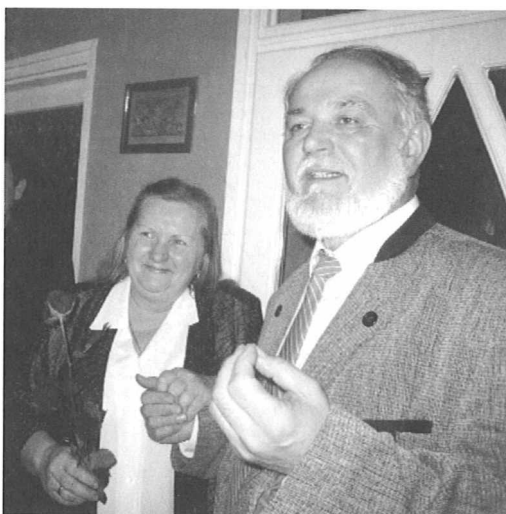
- De ki ad nekem most ilyet? - és elmondta milyen ügyben utaznék.

- Ez gyönyörű, de engedély nélkül nem fog sikerülni. Menjen el gyorsan a Lengyel Nagykövetségre, kérje meg őket, adjanak egy beutazási engedélyt magának és akkor adhatok jegyet.

A követségen azt mondta a nagykövet,



Omnia vincit Amor



hogy Lengyelországot képviseli, magyar állampolgárnak nem engedélyezhet, és nem tilthat semmit. Szaladjak el a magyar Belügyminisztériumba. Ők az illetékesek. Elszaladtam. Várakoztattak, majd jött egy tiszt és megkérdezte, hogy én akarok-e Lengyelországba utazni?

- Igen - feleltem.

- Akkor jöjjön velem! - bevitt egy szobába, ahol már ült egy fiatal ember. A tiszt megkérdezte, beszél-e lengyelül? Igen, válaszoltam, mire megkért, hogy tolmácsoljak neki. Tolmácsoltam. Miután végzett, megkérdezte: - Maga minek jött ide?

- Engedélyt szeretnék kérni, Lengyelországba kell utaznom.

Azt mondta, rossz helyen járok, ebben az ügyben ők nem tudnak segíteni. Utazzak bátran, de menjek el a Külügyminisztériumba, ők az illetékesek, ez külügy, nem belügy.

Bementem, csomagokkal a kezemben, kö-

szöntem az ablak mögött ülő katonáknak és mentem töretlenül előre, erre ketten, a szó szoros értelmében nyakamba ugrottak.

Hát az én esküvőm külügy sem volt. Visszaküldtek a lengyelekhez. De ekkor már 14 óra 30 perc volt. A repülő két óra múlva indul Varsóba. A követ valahol a városban volt, meg kellett várnom.

- Már megint itt van?

Elmondtam, hogy nem magam miatt ilyen fontos az utazás és csak ő segíthet rajtam.

- Adja ide a papírjait és várjon kint!

- milyen nyelven írjuk az engedélyt?

- Magyarul, hogy a magyaroktól vehessek repülőjegyet.

- Idefigyeljen! Beszéltem a varsói repülőtér határőrparancsnokával, tudnak magyarul. Leszáll a repülőről és egyenesen hozzá megy, érti? Na, siessen, késő van már! Most elmegy a Dorottya utcába, ott az Orbis kirendeltsége, oda is telefonáltunk, kap jegyet, a busszal még kiér a repülőtérre.

Az idő veszedelmesen fogyott, az Orbisban kaptam jegyet, és azt mondta a képviselő, hogy nyugodjak meg, visszatartják nekem a gépet, nélkülem nem szállnak fel, tudnak már rólam. Felszálltam a buszra, irány a repülőtér! 16 óra 30-ra oda is értem. Beálltam a sorba, hogy becsekkoljak. Megszólt a hangosbemondó.

- Értesítjük kedves utasainkat, hogy a LOT 627-es számú Róma-Varsó járata, a Varsóra ereszkedő köd miatt nem indul! Varsó egyelőre nem fogad gépeket.

Leültem a váróban, végre „megreggeliztem” és vártam. Összegeztem a napot. Délután fél öt. Reggel 3 kor indultam otthonról. Most itt

ülők a repülőterem. Végre eszem valamit. 19.45-kor felszállt a gép. Amikor leszálltunk Varsóban, első utam egy katonához vezetett. Lobogtattam a papiromat, és kerestem a váltásparancsnokot.

- *Pajtás! Ő már 18 óraker hazament. Váltás volt. Mit akarsz tőle?* – kérdezte a katona mosolyogva.

Megmutattam a nagykövet levelét, természetesen nem értette, mi van rá írva, le kellett fordítani. Még kétszer fertőtlenítették, aztán beengedtek vámvizsgálatra.

A 2 liter pálinkát, amit vittem magammal, megitták, a rúd szalámit először elvették, aztán visszaadták. Rohantam a repülőteri postára, küldtem egy táviratot Katowicébe,

hogy ne aggódjanak, már Varsóban vagyok. A repülőteréről az alkalmazottakat szállító kis busszal kivitték a pályaudvarra és éjjel után 5 perccel már robogtam is Katowicébe. Fáradt voltam, éhes voltam, a vonaton szauzát csináltak a folyosóból. A vonat minden állomáson megállt.

Többször összecsuklott a térdem, amikor állva elaludtam. Végre reggel hat óra lett. Megérkeztem Katowicébe.

Igazi hősnek éreztem magam, amikor megnyomtam a csengőt. Kipattant az ajtó, kiugrott az anyósom és a leendő feleségem. Amit akkor kaptam tőlük, azt ne ismételjük. Hiányolták a családot és rokonságot.

- *Hogy képzeled, hogy csak most jöttél?*

Elmeséltem, de úgy láttam, nem hiszik el. Az idő most is rohant.

13 óra 45 perckor Katowicében, az akkor új házasságkötő teremben kimondtuk a boldogító igent: TAK. Indulásom óta a házasságkötésig eltelt időben nagyon sok minden megfordult a fejemben.

Egy dolog nem jutott eszembe, egyszer sem: hogy bárki is meg tudna akadályozni abban, hogy ne legyek ott az esküvőmön.

Most 35 év eltelté után ugyanezen a véleményem vagyok. Igaz a mondás: *Omnia vincit Amor!*

Köbl Gábor

Wolny jak żółw czy jak ślimak

Dwujęzyczność u dzieci z rodzin polsko-węgierskich

Na Węgrzech dzieci mówiące po węgiersku i po polsku pochodzą z rodzin mieszanych, gdzie najczęściej matka jest Polką, a ojciec Węgrem. To, jak mówi dziecko po polsku, zależy od wielu czynników. Oczywiście, najważniejszą rzeczą jest stosunek matki i ojca do języka polskiego a także, jaki język dominuje w rodzinie. Ogromną rolę odgrywają też polscy dziadkowie, rodzeństwo, polska szkoła, przyjaciele oraz polskie podwórko podczas wakacji.

Najczęściej nasze dzieci uczą się tych dwóch języków równocześnie. Nie jest to łatwe zadanie, ale jeżeli dziecku pomożemy, jest to zupełnie realne i możliwe do osiągnięcia. Tym samym ofiarujemy naszym dzieciom prawdziwy skarb – drugi język. Znając drugi język, dziecko ma przed sobą wspaniałą perspektywę, przybliżamy mu polską kulturę, może w oryginale czytać polską literaturę, poezję, oglądać polskie filmy i słuchać polskiej muzyki. Dzięki temu nasze pociechy robią się bardziej wrażliwe i otwarte na świat. Są też bardziej tolerancyjne i o wiele łatwiej uczą się innych języków.

W 2005 roku *Olivia Szabó*, dziecko Polki i Węgry, kończąc filologię polską na Uniwer-

sytecie ELTE w Budapeszcie napisała pracę dyplomową pod tytułem „*Zjawisko dwujęzyczności w kręgu mieszkających na Węgrzech polsko-węgierskich młodych*”. Tytuł oryginału węgierskiego „*A kétnyelvűség jelensége a Magyarországon élő lengyel-magyar*



fiatalok körében”. W bardzo ciekawy sposób analizuje zagadnienie dwujęzyczności, cytując i przybliża naukowców zajmujących się tym tematem. Chciała sprawdzić na jakim poziomie młodzi ludzie urodzeni w mieszanych rodzinach znają język polski.

W tym celu opracowała test, który miał

na celu sprawdzenie znajomości języka polskiego, znajomości polskich bajek, wierszy i polskich tradycji.

Pomimo radykalnego skrócenia testu, wypełnienie go i tak zajmowało około godziny. Można było osiągnąć maksymalnie 100 punktów.

Pierwsza część została poświęcona przysłowiom i to takim, w których występowały zwierzęta. Bardzo ciekawe jest to, że znajomość przysłów świadczy o pewnym poziomie znajomości języka, ponieważ przysłowia nie są łatwe i nie używa się ich w mowie potocznej. Na przykład w węgierskim „*Lassú, mint a csiga*”, czyli powolny jak ślimak, odpowiednikiem jest w języku polskim „*Powolny niczym żółw*”.

W teście jest mnóstwo różnych ciekawych zadań, na przykład: kiedy pisać „*ą*”, a kiedy „*on*”, czy „*ę*” lub „*en*”.

Pyta o nazwy rzeczy, na przykład prosi o nazwę statku napędzanego wiatrem, czy o samolot bez motoru, o płamę z atramentu, żelazne „*buty*” konia, zwidy na pustyni.

Próbuje wiedzy testowanych o literaturze dziecięcej, pyta, skąd pochodzi *Koziołek Matołek*, o kolor zaczarowanego ołówka, o podanie przyczyny imienia misia *Uszatka*, co polknęła *Kaczka Dziwaczka*.

Rozdała 100 sztuk testów. Nie wszyscy jednak podeszli do tego zadania z takim entuzjazmem, jakim była przepełniona *Olivia*.

Zostało wypełnione 27 testów przez młodzież w wieku 14-29 lat, pochodzącą z polsko-węgierskich rodzin. W jednym przypadku chłopak przyznał się, że nie tylko mówi i czyta w tym języku, a nawet sny ma w języku polskim.

Na zakończenie swojej pracy *Olivia* analizuje testy tych osób i dochodzi do wielu ciekawych spostrzeżeń. Ale o tym to już trzeba przeczytać w jej pracy. Promotorem pracy dyplomowej był profesor *Janusz Bańcerowski*.

Marta Orlińska

Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej • Przegląd prasy polskiej

W katastrofie samolotu CASA w okolicach lotniska w Miroslawcu zginęło dwudziestu wyższych oficerów lotnictwa polskiego. To największa tragedia w historii polskich sił powietrznych od czasów II wojny światowej.

Donald Tusk jako pierwszy od sześciu lat polski premier złożył wizytę w Rosji. Przełomu w stosunkach między Warszawą i Moskwą nie było, choć rozmowa z prezydentem Putinem przebiegła w dobrej atmosferze. Poruszono w niej kwestie sporne - tarczy antyrakietowej i gazociągu północnego, a także Katynia, o którym mówił niechętny zazwyczaj tematyce zbrodni ZSRR Putin.

Stosunkach polsko-niemieckie: podczas spotkania Bernada Naumanna, wysłannika Angeli Merkel, w Warszawie i Władysława Bartoszewskiego w Berlinie ustalono, że Niemcy pomogą odrestaurować Westerplatte i będą współtworzyć gdańskie Muzeum Wojny i Pokoju, a także muzeum historii Polski w Berlinie, poświęcone głównie "Solidarności" i jej wkładowi w obalenie muru berlińskiego. W zamian Warszawa może zachować "życzliwą neutralność" wobec niemieckiego tzw. widocznego znaku - miejsca, które ma w Berlinie upamiętnić wypędzenia.

Dwa miliony Polaków na emigracji - policzył Główny Urząd Statystyczny. Najwięcej rodaków przebywa w Wlk. Brytanii (580 tys.). Od czasu naszego wstąpienia do UE liczba wyjeżdżających się podwoiła - pod koniec 2004 r. w krajach unijnych czasowo przebywało 750 tys. Polaków.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2008 Rokiem wybitnego poety i dramaturga Zbigniewa Herberta (1924-1998), Rokiem współzałożycieli harcerstwa polskiego Andrzeja i Olgi Małkowskich (1888-1979) oraz Rokiem Niepodległości (6 października 1788 - Sejm Wielki rozpoczął prace, których finałem była Konstytucja 3 maja - pierwsza, wielka próba uratowania niepodległości Rzeczypospolitej. 11 listopada 1918 roku odzyskanie niepodległej, suwerennej i wolnej Rzeczypospolitej Polskiej). Bieżący rok jest również Europejskim Rokiem Dialogu Międzykulturowego.

"Katyni" Andrzeja Wajdy został nominowany do Oscara w kategorii najlepszy film nieanglojęzyczny. Za zdjęcia do filmu "Motyl

i skafander" nominowano Janusza Kaminskiego, a w kategorii film animowany - polsko-brytyjskiego "Piotrusia i wilka" Suzie Templeton według baśni muzycznej Prokofiewa.

Dzień 17 lutego jest Światowym Dniem Kota. W Polsce z tej okazji nagrodzone zostały osoby i instytucje wyróżniające się działalnością na rzecz kotów. Tytułem Kociarza roku 2007 został uhonorowany prezydent Lech Kaczyński za zaangażowanie w tworzenie programu opieki nad bezdomnymi zwierzętami. Poniżej Kociarz Roku 2007 ze swoim ulubieńcem Rudolfem.

opr. MRSz



Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne

Co będzie?

Informujemy, że w dniach 27-30 marca SMP IV dzielnicy Budapesztu organizuje wycieczkę po Ziemi Kłodzkiej.

W dniach 28-30 marca prezentacja turystyki polskiej w Debreczynie.

W dniu 29 marca - XVII. dz. Budapesztu o godz. 10.00 odsłonięcie pomnika papieża Jana Pawła II przed kościołem św. Teresy z Lisieux (Rákoshegy, Kép u.15). Udział wezmą: burmistrz XVII dz. Budapesztu Levente Riz, Joanna Stępińska ambasador RP w Budapeszcie, Péter Erdő prymas Węgier, János Babusa autor pomnika.

W dniu 29 marca - koncert operetki w Do-

mu Polskim (ul. Óhegy 11) o godz. 17.00. Wykonawcy: Barbara Baluda, Bogdan Deseń; w programie: Baron Cygański, Zemsta Nietoperza, Księżniczka Czardasza, Wesoła Wdówka. Organizator: Stołeczny Samorząd Mniejszości Polskiej.

W dniu 30 marca - Kościół Polski msza św. o godz. 17.00, godz. 17.30 oratorium pt. Msza Węgierska (muz. Tolcsay László, teksty Tolcsay Béla) w wykonaniu solistów Państwowej Opery Węgierskiej oraz Budapeszteńskiego Chóru Operowego.

UWAGA: Konkurs plastyczny - „Wśród polskich i węgierskich przyjaciół”. Organizator: Ogólnokrajowa Szkoła Polska, Ogólnokrajowy Samorząd Mniejszości Polskiej. Termin nadsyłania prac: 7 marca br. na adres: OSMP 1102 Budapeszt, Állomás u. 10.

Ważne adresy

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 311-5856 fax: 331-0341

Szkolny Punkt Konsultacyjny - Szkoła Polska przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapest, Törökúti út 15.
tel./fax: 06-1-3268306; tel.: 06-70-7013847

Program radiowy:
Redakcja Polska „Magyar Rádió” RT
1800 Budapest, Bródy S. 3-5
„Magazyn Polski” - emisja w każdą sobotę w godz. 13.30-14.00 MR4 (fała średnie 873 kHz)

Polonijna strona internetowa
www.polonia.hu

A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből

Mi várható?

Március 29-én 17.00 órakor a FLKÖ lengyel nyelvű operettet rendez a Lengyel Házban (Bp. X. ker., Óhegy u. 11.). Fellépnek: Barbara Baluda, Bogdan Deseń. A programban: A cigánybáró, Denevér, Csárdáskirálynő, A vig özvegy.

Március 30-án 17.00 órakor a Lengyel Templomban szentmisét tartanak, 17.30 órakor pedig a Magyar Állami operaház szólistái és a Budapesti operakórus előadja a Magyar Mise oratóriumot (zene: Tolcsay László, szöveg: Tolcsay Béla).

FELHÍVÁS: Az Országos Lengyel Nyelviskola és az OLKÖ képzőművészeti

pályázatot hirdet „Lengyel és magyar barátok között” címmel. A pályamunkákat március 7-ig kell beküldeni az OLKÖ címére: 1102 Budapest Állomás u. 10.

Figyelem: A szerkesztőség nem vállal felelősséget a fenti programokban bekövetkező változásokért

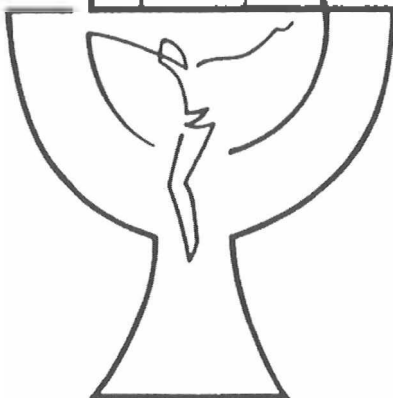
(ford.: SzL)

„Jak po nocy przychodzi dzień”, tak po Wielkim Poście przyjdzie Zmartwychwstanie. Najgłębszy sens Wielkiego Postu leży gdzieś tu. Zobaczyć, że wszystko prochem podszyte. Kruche, nietrwałe, łatwopalne.

„Krótkie dni,
Krótkie noce,
Krótkie lata” (Cz. Miłosz, „Tak mało”)

Zgodzić się na to. Nie wznosić pięści przeciw niebu. Nie buntować się, że świat tak niedoskonale urządzony. Nie mieć za złe. Zobaczyć pokornie marność swoich ambicji, rozczarowań, nadziei. Nakłuć własną pychę. Zachować dystans wobec zgilek świata, współczesnych ochów i achów, pędzących karier, mód, gazetowych newsów itd., itp. Zatrzymać się. Skruszeć, czyli zapłakać szczerze nad własną nędzą, grzechem, głupotą, niewiernością, pustką. Ta wielkopostna postawa nie ma nas zasmucać i podcinać skrzydeł... że i tak nic z tego nie będzie, ale mobilizować do poprawy, do innego spojrzenia na siebie i otaczający nas świat aby mimo wszystko odnaleźć szczęście.

Shczęście zaczyna się wtedy, gdy umiesz dostrzec w tym, co masz, dobro i rękę Boga! Jego opiekę i miłość. Nie dlatego czujesz się nieszczęśliwy, że czegoś nie masz, ale dlatego,



że nie umiesz w tym, co masz, dostrzec dobra. Większą biedą jest być pysznym niż ubogim, chciwym niż płaczącym, nieuczciwym niż wyśmianym. Szczęśliwy ten, kto żyje bogactwem Ducha, a nie bogactwem materialnym.

Jezus mówi, że nagroda za doczesne utrapienia związane z wiernością Bogu spotka nas dopiero w niebie. Tak późno? Dlaczego nie teraz? Ponieważ jest tak wielka, że ten świat by jej nie pomieścił. Ale największą nagrodą i

najpełniejszym szczęściem jest perspektywa Zmartwychwstania.

Evangelie nie opisują zmartwychwstania. Przekazują jedynie świadectwa tych, którzy widzieli Jezusa żyjącego po swojej śmierci.

Chwile niezwykłych spotkań ze zdrajcą Piotrem, z zapłakaną Marią Magdaleną, z niedowiarkiem Tomaszem, z dwoma zgorzkniałymi uczniami z Emaus... Ich życie zmienia się radykalnie. Rozświetlone światłem z Wysoka, przyprawione solą. Stają się głosicielami życia, idąc z podniesionym czołem przez cmentarze świata, z bezcennym zachynem, z nadzieją.

Historia jest tajemnicą obecności Zmartwychwstałego w życiu ludzi. On żyje. Wciąż daje się rozpoznać, dotknąć przez wiarę. Także współcześni odkrywają Jego obecność w głębi swojego życia, stają się Jego świadkami.

Ks. Leszek Kryza

(kilka własnych i cudzych przemyśleń postno świątecznych)

A Szent Kinga kórus bécsi koncertje

A budapesti kőbányai lengyel plébánia Szent Kinga kórusa Bécsben lépett fel, a bécsi lengyel plébánián.

A fellépésre, csaldáttagok és a budapesti lengyel közösség tagjai is elkísérték a kórust.

Az esti fellépést egy kirándulás előzte meg, mely során a Kahlenberg tetején álló A St. Josef auf dem Kahlenberg templomban is jártunk. A törökök elleni csata előtt itt tartottak a keresztyény seregek misét, amin Sobieski János király is részt vett. A templomban ennek emlékére Sobieski-kápolnát építettek, ide mi is ellátogattunk.

Az templom meglátogatása után az osztrák főváros belvárosában tettünk sétát, majd a bécsi lengyel ház ebédmeghívásának tettünk eleget. A kórus az esti mise alatt és után énekelt. A kórusnak nagy sikere volt a bécsi gyülekezet előtt, máris a kórus Cd-je után érdeklődtek. Csak sajnos azt még nem tudták, hogy eddig a kórusnak nem jelent meg Cd-je!

Reméljük lesz még, lehetőség hasonló alkalom a kórusal tartani és egy újabb fellépésüket meghallgatni a bécsi plébánián!

Sziva Zsuzsanna



Kalendariu obchodów jubileuszu 100-lecia duszpasterstwa polskiego na Węgrzech

21 marzec - plenerowa Droga Krzyżowa a parku przy Ohegy ut.

30 marzec - oratorium „Magyar Mise”

27 kwiecień - rocznica śmierci ks. Wincentego Danki - spotkanie z ludźmi pamiętajęcymi ks. Danki

03 maj - Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski

18 maj - polsko - węgierski odpust parafialny

12 - 19 październik - XIV Dni Polskiej Kultury Chreścijanskiej

23 listopad - spotkanie z s. Elżbietankami

Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne • Wiadomości Polonijne

Co było?

▶ W dniu 3 stycznia w siedzibie SSMP odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze tego samorządu.

▶ W dniu 5 stycznia w siedzibie SMP XVIII dzielnicy Budapesztu odbyło się noworoczne spotkanie tamtejszej Polonii.

▶ W dniu 6 stycznia w Domu Polskim odbyło się tradycyjne polonijne kolędowanie połączone z Jasełkami.

▶ W dniu 12 stycznia zebrał się OSMP.

▶ W dniu 13 stycznia w Niedzielę Chrztu Pańskiego z koncertem kolęd w buda-
peszteńskim Kościele Polskim wystąpił Chór
Parafialny św. Kingi.

▶ W dniu 19 stycznia w PSK im. J. Bema w
Budapeszcie odbyła się zabawa karnawałowa
dla dzieci.

▶ W dniu 13 stycznia w siedzibie SMP IV
dzielnicy Budapesztu odbyło się polonijne
spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka.

▶ Podobna uroczystość również tego
samego dnia odbyła się w Domu Polskim.

▶ W dniu 26 stycznia w Budapeszcie zebrał
się Organ Przedstawicielski PSK im. J. Bema
na Węgrzech. (b.)



Co będzie?

▶ W dniu 2 marca w buda-
peszteńskim Kościele Polskim sprawowana będzie msza
święta dla dzieci.

▶ W dniach 7 i 8 marca obchodzona będzie
tradycyjnie rocznica bitwy pod Szolnokiem.
W programie: 7 marca o godz. 16.30 w tute-
jszym Muzeum im. Damjanicha otwarcie wyst-
awy unikatowych sztandarów polskich (25
sztuk), wypożyczonych z muzeum im. W.
Witosy z Wierchosławic. 8 marca (sobota) o
godz. 9.30 złożenie wieńców pod tablicą
pamiątkową gen. J. Wysockiego, po czym pro-
gram artystyczny w gmachu Urzędu
Miejskiego w Szolnoku. O godz. 14.00 na
brzegu Cisy tradycyjna inscenizacja bitwy
pod Szolnokiem. Organizacją obchodów zaj-
muje się Samorząd Mniejszości Polskiej i Klub
Polsko-Węgierski w Szolnoku.

▶ W dniu 8 marca w PSK im. J. Bema orga-
nizowane jest spotkanie z okazji Dnia Kobiet.

▶ W dniach od 8-10 marca w buda-
peszteńskim Kościele Polskim ks. Tomasz Klimczak
proboszcz polskiej parafii w Mediolanie
prowadził będzie Rekolekcje Wielkopostne.

▶ W dniu 9 marca o godz. 12.00 spotkanie
z okazji Dnia Kobiet organizowane jest w
Domu Polskim w Budapeszcie.

▶ W dniu 13 marca o godz. 17.00 – Inau-
guracja obchodów 50-lecia Polskiego Sto-
warzyszenia Kulturalnego im. J. Bema:
Okrągły Stół nt. „Kultura – Polityka – Świa-
topogląd. Polsko-węgierskie wzorce osobowe
w aspekcie historycznym i współczesnym”
(Budapest V dz. Nádor utca 34).

▶ W dniu 14 marca o godz. 11.00 uroczys-
tość składania wieńców przy budańskim pom-
niku gen. J. Bema.

▶ W dniu 14 marca o godz. 16.00 otwarcie
wystawy w Muzeum i Archiwum Węgierskiej
Polonii poświęconej 50-leciu PSK im. J. Bema
pt. „Wierni Polsce i Węgrom”.

▶ W dniu 14 marca o godz. 18.00 – Buda-
pest Petőfi Múzeum Díszterme – polsko
węgierski wieczór literacki.

▶ W dniu 16 marca w buda-
peszteńskim Kościele Polskim odbędą się uroczystości
Niedzieli Palmowej.

▶ W dniu 16 marca Polsko-Węgierskie Sto-
warzyszenie Kulturalne w Érd organizuje w
Polskim Domu w Budapeszcie wystawę twórc-
zości polskiego malarza z Lubaczowa –
Jerzego Pluchy. Otwarcie wystawy odbędzie
się o godz. 12-tej, po mszy polskiej. Instytucją
wspomagającą będzie Samorząd Mniejszości
Polskiej w Érd. Wystawa jest organizowana w
ramach Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.
Tego samego dnia o godz. 16 Polska-Węgier-
skie Stowarzyszenie Kulturalne w Érd w
Miejskiej Bibliotece im. Zoltána Csuka orga-
nizuje tradycyjne polskie jajeczko.

▶ W dniu 18 marca o godz. 18.00 w Sali
Marmurowej Centrum Kultury im. Józsefa
Attili w XIII dz. Budapesztu tamtejszy SMP
przy współpracy Polskiego Stowarzyszenia
Kulturalnego im. J. Bema organizuje spotka-
nie z cyklu „Polonijna Wielkanoc”.

▶ W dniu 20 marca o godz. 18.00 w buda-
peszteńskim Kościele Polskim sprawowana
będzie msza Wieczery Pańskiej.

▶ W dniu 21 marca o godz. 15.00 w parku
przy ul. Óhegy (X dz.) odbędzie się polsko-
węgierska (plenerowa) Droga Krzyżowa.

▶ W dniu 22 marca o godz. 10.00, 12.00,
14.00, 16.00 i 18.45 w buda-
peszteńskim Kościele Polskim odbędzie się święcenie
pokarmów wielkanocnych, a o godz. 19.00
rozpocznie się Liturgia Wielkiej Soboty –
Wigilia Paschalna.

▶ W dniu 23 marca w Niedzielę Wielka-
nocną i w dniu 24 marca w Poniedziałek Wiel-
kanocny msze święte w j. polskim w Kościele
Polskim w Budapeszcie sprawowane będą o
godz. 10.30.

▶ W dniu 23 marca ok. godz. 12.00 w Domu
Polskim w Budapeszcie odbędzie się Wielka-
nocne Polonijne Spotkanie Jajeczkowe.

▶ W dniu 25 marca – Országos Széchenyi
Könyvtár. Nemzeti Ereklyehely Kiállítótér –
Budavári Palota budynek (épület) F – wystawa
dotycząca historii cudownego obrazu Matki
Boskiej Częstochowskiej („Kincstartócska,
avagy a częstochowai Szűz Mária kegykép
története”).

▶ W dniu 25 marca – VIII. dz. Budapesztu,
wystawa malarstwa na temat przyjaźni pol-
skowęgierskiej. Obrazy młodego artysty
polonijnego, Filipa Prislera. Tiszviselő Terem,
godz. 18.00 (Bláthy Ottó u.15).

▶ W dniu 26 marca – X. dz. Budapesztu,
koncert chóru św. Kingi w Kościele Polskim (ul.
Óhegy 11), godz. 18.00.

▶ W dniu 26 marca w Debreczynie –
obchody Dnia Polsko-Węgierskiej Przyjaźni z
udziałem najwyższych władz państwowych
Polski i Węgier.

▶ W dniu 27 marca – VII. dz. Budapesztu,
wystawa polskich artystów.

▶ W dniach 27-29 marca – Dni Polskie w
Wielkiej Hali Targowej (Budapest IX. Fővám-
tér). Uroczyste otwarcie 27 marca o godz.
10.00, prezentacja Regionu Żywieckiego
Lokalna Grupa Działania. Organizator: POIT
Budapest (Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi
Képviselet), Samorząd Mniejszości Polskiej
XVIII. dz.

▶ W dniu 28 marca – XVIII. dz. Budapesztu,
popołudnie z folklorem, Dom Kultury PIK,
godz. 16.00.

▶ W dniu 29 marca godz. 19.00 – Koncert
Chopinowski, sala reprezentacyjna Urzędu
Burmistrza IV dz. Budapesztu (István út 14).
Wykonawca: Irenusz Boczek – pianista z
Krakowa. W programie utwory Chopina i
Lisza.

(cd wiadomości na str. 18)

A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből • A Polonia híreiből

Mi történt?

▶ Január 3-án a FLKÖ székhelyén tartották a testület évenkénti beszámoló ülését.

▶ Január 5-én a Bp. XVIII. ker. LKÖ újévi találkozót tartott a helyi lengyelség.

▶ Január 6-án a lengyelség hagyományosan kolinda-énekésre gyűlt össze a Lengyel

Házban, betlehemezéssel egybekötve.

▶ Január 12-én Budapesten ülést tartott az OLKÖ testülete.

▶ Január 13-án, Jézus megkeresztelésének vasárnapján a Szt. Kinga Templomi Kórus karácsonyi énekekből adott koncertet a budapesti Lengyel Templomban.

▶ Január 13-án a Bp., IV. ker. LKÖ székhe-

lyén találkozózn emlékezett meg a lengyelség a nagyszülők napjáról.

▶ Ugyanezen a napon hasonló ünnepséget tartottak a Lengyel Házban is.

▶ Január 19-én a Bem J. LKE budapesti székhelyén karneváli mulatságot rendeztek a gyermekek részére.

▶ Január 26-án Budapesten ülést tartott a Bem J. LKE képviselői testülete.

Mi várható?

▶ Március 3-án gyermekmisét tartanak a budapesti Lengyel Templomban.

▶ Március 7-én és 8-án hagyományosan megünneplik a szolnoki csata évfordulóját. Ennek keretében március 7-én 16.30 órakor a helyi Damjanich Múzeumban megnyitják a ritkaságszámba menő - a Wierchosławice-i Witos múzeumból kölcsönzött - lengyel harci zászlók (25 db.) kiállítását.

Szombaton, március 8-án 9. 30 órakor koszorúkat helyeznek el Wysocki tábornok emléktáblájánál, majd művészeti programra kerül sor a Szolnoki Városi Hivatalban. 14.00 órakor a Tisza-parton hagyományosan meg elevenítik a szolnoki csatát. Az ünnepségek szervezésével a helyi LKÖ és a szolnoki Lengyel-Magyar Klub foglalkozik.

▶ Március 8-án nőnap találkozót rendeznek a Bem J. LKE-ben.

▶ Március 8-10. között a Lengyel Templomban nagyböjti lelkigyakorlatot tart *Tomasz Klimczak* atya, a milánói lengyel egyház-község plébánosa.

▶ Március 9-én 12.00 órakor nőnap találkozót rendeznek a Lengyel Házban.

▶ Március 13-án 17.00 órakor „*Kultúra – politika – világnézet. Lengyel-magyar személyiségi minták történelmi és mai szempontból*” címmel kerekasztalt tartanak a Bem J. LKE székhelyén (Budapest, V. ker., Nádor u. 34.), az egyesület 50-éves jubileumi ünnepségeinek megnyitásával egybekötve.

▶ Március 14-én 11.00 órakor Bem József tábornok budai szobránál koszorúzási ünnepséget tartanak.

▶ Március 14-én 16.00 órakor nyílik meg a Bem J. LKE 50-éves évfordulójának szentelt kiállítás a Magyarországi Lengyelség Múzeumban és Levéltárában „*Híven Lengyel-országhoz és a magyarokhoz*” címen.

▶ Március 14-én 18.00 órakor a budapesti Petőfi Múzeum dísztermében lengyel-magyar irodalmi esetet rendeznek.

▶ Március 16-án a Lengyel Templomban megünneplik a virágvasárnapot.

▶ Március 16-án az érdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület a Lengyel Házban kiállítást rendez *Jerzy Plucha*, lubaczói lengyel művész munkáiból. Támogató szervezet: Erdi LKÖ. A kiállítást a lengyel-magyar barátság napjai keretében rendezik meg.

▶ Március 16-án (vasárnap) 16.00 órakor az érdi Lengyel-Magyar Kulturális Egyesület hagyományos lengyel húsvéti összejövetelt szervez a Csuka Zoltán Városi Könyvtárban.

▶ Március 18-án (kedden) 18.00 órakor a Bp. XIII. ker.-i József Attila Művelődési Központ márványtermében rendezi meg a helyi LKÖ, a Bem J. LKE-vel együttműködve a Polonia húsvéti összejövetelét.

▶ Március 20-án 18.00 órakor kezdődik a Lengyel Templomban a nagycsütörtöki szentmise.

▶ Március 21-én 15.00 órakor tartják Budapesten, az Óhegy utcai parkban (X. ker.) a magyar-lengyel keresztutat.

▶ Március 22-én a budapesti Lengyel Templomban 10.00, 12.00, 14.00, 16.00 és 18.45 órakor tartanak húsvéti ételszentelést, majd 19.00 órakor kezdődik a nagyszombati Urunk feltámadásának vigíliája.

▶ Március 23-án, húsvét vasárnapján és 24-én, húsvéthétfőn 10.30-kor tartanak lengyel nyelvű szentmisét a Lengyel Templomban.

▶ Március 23-án kb. 12.00 órakor a Lengyel Házban húsvéti összejövetelen találkozik a magyarországi lengyelség.

▶ Március 25-én 9:00-kor a pécsi egyetem Humanisztika Tanszékén Petneki Áron professzor tart előadást „*Őszintén az őszinte barátságról*” címen.

▶ Március 25-én 18.00 órakor nyitják meg a fiatal magyarországi lengyel művész, *Filipa Prisler* kiállítását a Bp. VIII. ker. Bláthy Ottó u. 15. alatti Tisztviselő Teremben.

▶ Március 25-én az Országos Széchenyi Könyvtár Nemzeti Ereklyehely Kiállítóterében (Budavári Palota, F épület) megnyílik a

„*Kincstartócska, avagy a częstochowai Szűz Mária kegykép története*” c. kiállítás.

▶ Március 26-án 18.00 órakor a budapesti Lengyel Intézet kiállítótermében kerül sor *Krzysztof Kurulowicz* vernisszázsára „*Poznań-Budapest*” címen, valamint *Petneki Áron* professzor előadására.

▶ Március 26-án 18.00 órakor a Lengyel Templomban koncertet ad a Szt. Kinga kórus.

▶ Március 26-án Debrecenben tartják meg - Lengyelország és Magyarország legfelsőbb állami hatóságainak a részvételével - a lengyel-magyar barátság napjának ünnepségeit.

▶ Március 27-én - Bp. VII. ker.: lengyel művészek kiállítása.

▶ Március 27-29. között lengyel napokat tartanak a Nagycsarnokban (Budapest, IX. Fővám tér). Ünnepélyes megnyitó: március 27-én 10.00 órakor, a Żywiec körzet bemutatása (Lokalna Grupa Działania). Szervezők: a Budapesti Lengyel Nemzeti Idegenforgalmi Képviselő, és a XVIII. ker. LKÖ.

▶ Március 28-án 18.00 órakor - Bp. XVIII. ker.: folklórdélután, PIK Kultúrház.

▶ Tájékoztatjuk olvasóinkat, hogy március 27-30. között a Bp. IV. ker. LKÖ kirándulást szervez Klodzko vidékére.

▶ Március 27-30. között lengyel turisztikai bemutatót tartanak Debrecenben.

▶ Március 29-én 19.00 órakor a Bp. IV. ker. polgármesteri hivatal dísztermében (1042 Budapest, István út 14.) Chopin-koncertet tartanak, amelyen *Ireneusz Boczek* krakkói zongoraművész Chopin és Liszt műveiből ad elő.

▶ Március 29-én 10.00 órakor a Lisieux-i Szt. Teréz Templom (Bp., XVII. ker., Rákoshegy, Kép u.15.) előtt felavatják II. János Pál szobrát. Az avatáson részt vesz *Riz Levente*, a XVII. kerület polgármestere, *Joanna Stępińska*, a LK budapesti nagykövete, *Erdő Péter* hercegprímás és *Babusa János*, a szobor alkotója. Fellép a Balassi Bálint Gimnázium kórusa és a Diadal utcai általános iskola kórusa.

(folytatás a 18. oldalon)

Taneczne korowody w Szkole Polskiej

W śnieżnej scenerii Wzgórz Różanych Budapesztu, 19 stycznia odbył się – tak oczekiwany przez uczniów Szkoły Polskiej przy Ambasadzie RP – bal karnawałowy. W tym dniu budynek Szkolnego Punktu Konsultacyjnego zamienił się w zaczarowaną krainę pełną wróżek, księżniczek, piratów, duchów, motyli i innych barwnych postaci z kreskówek i bajek. Zabawa rozpoczęła się o godz. 16.00. Pod kierunkiem mistrza ceremonii pana Krzysztofa Szczerby, dzieci tańczyły, skakały, robiły korowody, węże i brały udział w emocjonujących konkursach. Było radośnie i kolorowo, jak na karnawał przystało. Wszyscy nasi milusińscy na pewno będą ten dzień wspominać jako „wyczerpujący”, ale i bardzo miły.

W drugiej części wieczoru na szkolnym parkiecie pojawiła się młodzież gimnazjalna. Tu księżniczek było już znacznie mniej... ale zabawa była równie porywająca. Tańce w gorących rytmach dyskotekowych przerywane były co jakiś czas ciekawymi i zabawnymi konkurencjami, w trakcie wykonywania których śmiechu było co niemiara.

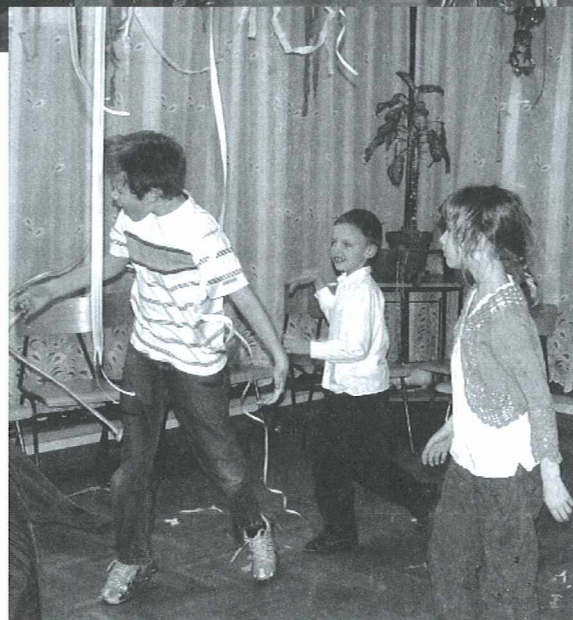
Wesoły nastrój wieczoru udzielił się także rodzicom i nauczycielom, którzy chętnie włączyli się do zabawy.

W przerwach dzieci posilały się karnawałowymi kanapczkami przygotowanymi przez rodziców, jak i słodkim poczęstunkiem i napojami zakupionymi przez Radę Rodziców.

Wszystkim uczestnikom zabawy, tym dużym i tym małym przez cały wieczór dopisywał znakomity humor. Wszyscy żalowali, że ten karnawał taki krótki, ale pocieszali się że już ...

za rok będzie następny bal.

SPK



Babcia z Dziadkiem dziś świętują
wszystkie wnuki więc pracują.
Zetrą kurze w każdym kątku,
przypilnują dziś porządku.

W kuchni błyszczą już talerze

wnusia babci bluzkę pierze.

Wnusi już podaje kapcie -

- bardzo kocham swoją babcię.

Dzisiaj wszystkie smutki precz

Święto dziadków ważna rzecz!



Dzień Babci i Dziadka

Dzień 21 stycznia od lat obchodzony jest w Polsce jako Święto Babci, a następny dzień, 22 stycznia ogłoszony został Dniem Dziadka.

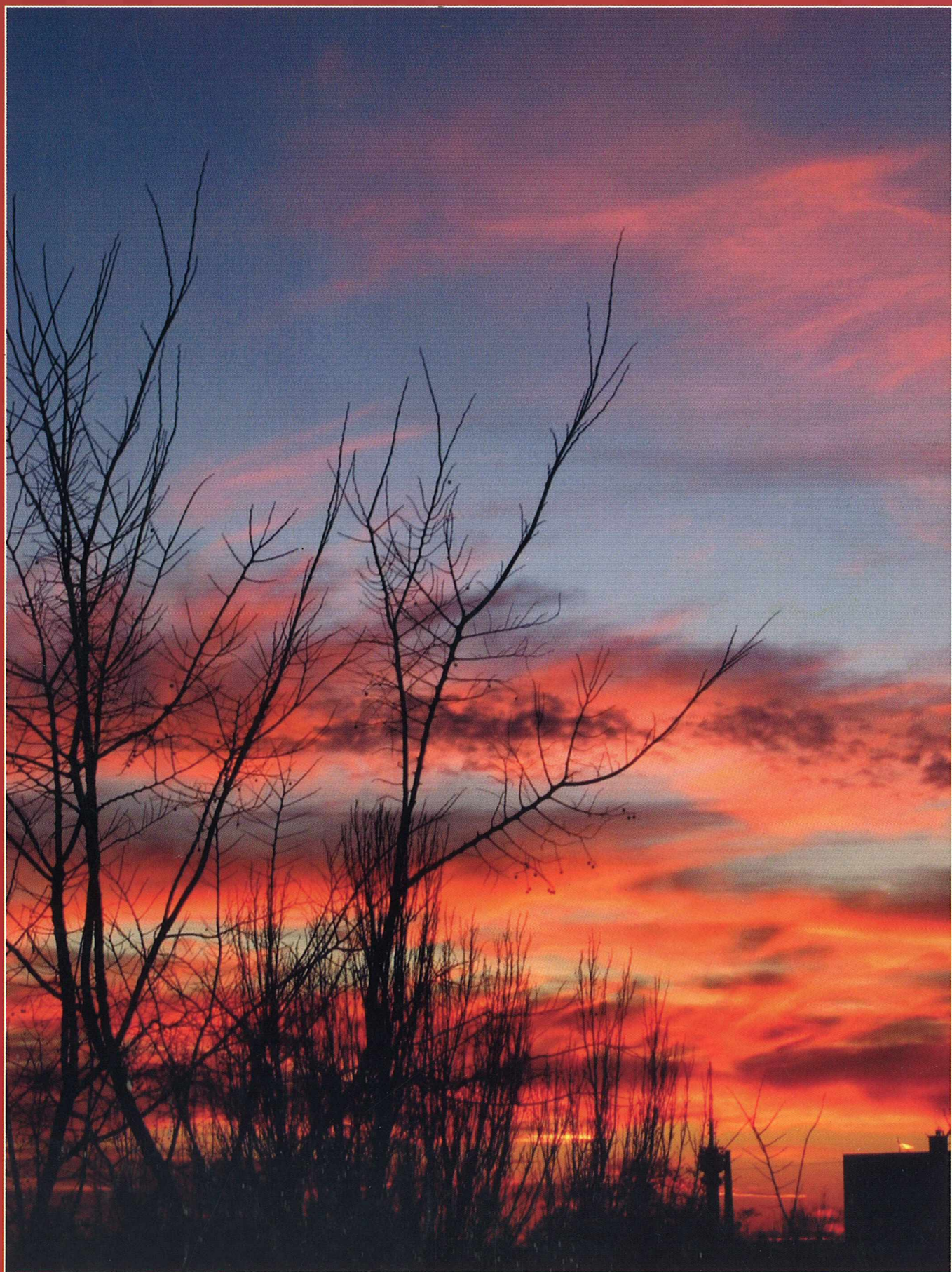
Wszystkie polskie wnusie spieszą wtedy do swych ukochanych Dziadków z laurkami, kwiatami, życzeniami i całusami. Świętujemy te dni także na ziemi węgierskiej. I nie tylko dzieci i młodzież, ale także młodzi przedstawiciele Polonii węgierskiej przygotowują piękne programy dla naszych polonijnych Seniorów. W wielu miejscach odbywają się miłe spotkania z życzeniami, kwiatami i miłymi programami artystycznymi.

Na zdjęciu: Dzień Babci i Dziadka w Domu Polskim.

MASKARADY KARNAWAŁOWE

fot. B. Mondovics, A. Szeligowska





Lutowy zachód słońca

fol. Igo Zeisky